Ner 127. Kraków 4 Czerwca — Niedziela. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 3 czerwca.

Pruski minister spraw zagranicznych broniąc we czwartek w Izbie deputowanych kredytu żądanego na marynarkę i na uzbrojenie przystani w Kiel, nacieniował dwa oblicza janusowej polityki swojej. To co mówił o sporze konstytucyjnym, o prawie Izby uchwalania budżetu, należy do teoryi konstytucyonalizmu, którą w Prusiech doprowadzono do takiego szczytu doktrynerstwa, iż umiejętności polityczne niezawodnie wiele na tem skorzystają — ale praktyka wolności szwankuje dotąd przynajmniej w tym sporze między władzą wykonawczą i prawodawczą. Ważniejszem, i dla świata ciekawszem jest drugie oblicze polityki p. Bismarka. Gdy się zwracał do spraw zewnętrznych, jaśniało ono pewnem zaufaniem w sobie, sięgało wzrokiem nietylko Niemiec, lecz i dalszych krajów, nietylko jutra, lecz i odległej przyszłości. Cóż, kiedy tajemnicze półsłówka i trudno domyślne skazówki niepozwalają bezwzględnie podzielać zaufania ministra i dopatrzeć się ostatecznych jego celów! Domyśleć się tylko można co nieco, jeśli się zestawi mowę ministra z dotychczasowym kierunkiem jego polityki.

Gdyby Izba wiedziała, o co idzie rządowi — rzekł mniej więcej p. Bismark — niestawiałaby mu żadnych zawad; gdyby znała pobudki konwencyi z Rosyą w 1863 roku zawartej, pochwaliłaby ją, przekonałaby się bowiem, ile konwencya ta dopomogła do wojny z Danią. Podobnież rzecz się ma ze sprawą Księstw i ze sprawą floty. Cele tej polityki niedadzą się przed Izbą odsłonić, i dla tego Izba staje w opozycyi rządowi.

W tych kilku słowach całą mowę ministra streściwszy, widzimy w niej tylko skazówki, aluzye i premissa.

Konwencyą rosyjską dokupiły się Prusy u Rosyi neutralności w sprawie duńskiej, a przedewszystkiem uratowawszy Rosyę od odosobnienia, na jakie się zanosiło przez interwencyę dyplomatyczną francusko-angielsko-austryacką w sprawie polskiej, utrudniły tem samem czynne wdanie się trzech mocarstw, które byłoby następstwem not gabinetowych. P. Bismark pracował nieustannie nad przywróceniem potrójnego przymierza północnego. Sprawa duńska dała mu sposobność pociągnięcia Austryi za sobą, a nie zapomnimy nigdy, jak w początkach najściślejszego sojuszu Prus z Austryą, urzędowe głosy tak w Wiedniu jak w Berlinie przemawiały za koniecznością zawładnięcia małemi państwami niemieckiemi, aby te nie stały się narzędziem obcej polityki. Zachwiany sojusz przesadnemi żądaniami pruskiemi z dnia 22go lutego, ma się wzmocnić w Karlsbadzie na nowym zjeździe obu monarchów niemieckich. Ten sojusz jak dawniej rozdzielił groźne sobie Francyę i Rosyę, tak potem niedopuścił ich zbliżenia się ku sobie. Gdyby Austrya nie była przystąpiła do przymierza z Prusami, p. Bismark miał w pogotowiu przymierze z Francyą i Rosyą, które mu także obiecywało korzyści. Co dziś zamyśla — nie wiemy. Widzimy tylko, że mu potrzeba ciągle wojska i floty, portów wojennych i twierdz.

Izba mimo tych obiecujących widoków, odrzuciła udzielenie kredytu morskiego. Czy przez wzgląd na nią król i p. Bismark wyrzekną się planów swoich? Bynajmniej. Lecz ten tylko nastąpi skutek, że rząd pójdzie mimo Izby i wbrew Izbie. Europę czeka zaś nowa niespodzianka — lubo nie wie ona jeszcze, z której strony: nad Renem czy nad Wisłą, u dolnego Dunaju, czy nad Mincio. Przygotowania zaś do tego robią się dość głośno w Berlinie, a jeżeli półsłówek rzuconych z lekka przez p. Bismarka niezrozumieli deputowani, to niezawodnie rozpatrzą się w nich dyplomaci i będą wiedzieli, o co idzie.

Gdyby nie obowiązek, aby tam, gdzie idzie o potwarz narodu, niezostawić ostatniego słowa oczywistemu fałszowi, puścilibyśmy bez odpowiedzi artykuł *Dziennika Warszawskiego* z 31go maja, który dowieść usiłuje, że opowiadanie *Inwalida* o szlachcicu urzynającym języki i zakopującym żywcem chłopów, podane w zeszłorocznem „sprawozdaniu z biegu sprawy włościańskiej“, jest tem samem co, powiastka w liście bez daty ogłoszonym w przeszłym miesiącu przez dziennik rosyjski. Samo zestawienie owego opowiadania w sprawozdaniu *Inwalida*, z listem, kóry miał takowe potwierdzić i udowodnić, jak to uczyniliśmy 24go z. m., jest dostatecznem, aby wykazać, że całkiem o innym wypadku jest mowa w obu tych dokumentach. *Dziennik Warszawski* spuszcza się na lenistwo swych czytelników, że nie będą chcieli zadać sobie pracy i porównać Ner 10 z Nrem 113, bo inaczej o fałszu przekonać się nie będą mogli, skoro ich *Czas* nie dochodzi. Zamiast silić się na nieprawdę, jako to: „że *Czas* nie zganił tej zbrodni“, a zganić nie mógł, bo jej nie było, lecz żądał dla tego dowodów, aby wystawił na „pręgierzu sumienia publicznego“ owego zbrodniarza (*Czas* 5go lutego); zamiast wszystkich tych sztuk łamanych, które na nic się nie przydadzą, i nie przerobią faktu: że w opowiadaniu jest mowa *o panu wioski*, a oświadczone wyraźnie, że to *nie powstańcy*, i ztąd na ogół szlachty polskiej najokropniejsze wyciągane wnioski i oskarżenia, w liście zaś jest *powstańcza* powiastka o zabójstwie we wsi przez osoby w gościnę przybyłe; — zamiast wbrew prawdzie pisać i fakta przekrzywiać, czemuż *Dziennik Warszawski* nie zestawi po prostu tak jak my obu opowiadań *Inwalida* i nie zostawi sądu czytelnikom? Wzywamy go, aby to uczynił, lecz z góry wątpimy, czy zechce. My podaliśmy i artykuł *Inwalida* i list p. *Gromeki*, jakkolwiek były długie, bo przez owo zestawienie sprawa nasza wygraną być musiała nawet u najstronniejszych, byle tylko z uczciwością sądzących ludzi. Ale *Dziennik Warszawski* uczynić tego nie może, bo on pisze na to, aby go powtarzały inne dzienniki, jako to: *Nord, Ostsee Zeitung, Allgemeine Zeitung*; tam wszędzie czytamy o zwycięztwie odniesionem w *Inwalidzie* przez list mówiący o okrucieństwach na włościanach dokonanych, a którym *Czas* zaprzeczał, żądając nazwisk osób i miejsca, które *Inwalid* podał. Dziwi nas tylko, że owe sukkursale dziennikarstwa rosyjskiego nie wytrębują codzień takich tryumfów, bo przecież powiastki takie bywają codzień głoszone w *Dzienniku Warszawskim* z nazwiskami osób i miejsc. *Czas* podniósł opowiadanie *Inwalida*, bo ten oskarżył „pana wsi“ i wyraźnie dodał „nie w powstaniu“ — i ztąd wyprowadzał, że szlachta polska zabijała chłopów, że zawsze przyznawała sobie prawo życia i śmierci itd. Oto potwarz, przeciw której protestowaliśmy i protestujemy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 czerwca.

—r. Zjazd w Karlsbadzie, który nie zadługo nastąpi, ważnem ma być w samej rzeczy pod względem dalszego rozwoju, a może i ukończenia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Król Wilhelm przybędzie z p. Bismarkiem do wód czeskich, dokąd równocześnie uda się na kuracyą i hr. Mensdorf.

Dnia 18go b. m. przyjedzie do Karlsbadu Cesarz JMć, a tymczasem nowe porozumiewania się ministrów doprowadzić mają rzecz do stanowczego ukończenia. Dziś można nawet z niejaką pewnością przewidywać, jakie to będzie owo załatwienie sprawy; gdyż porozumiewania się prusko-austryackie obracać się będą głównie około miary ustępstw, jakie przyszły książę szlezwicko-holsztyński Prusom będzie musiał uczynić. Tak o tem, że tym księciem będzie Augustenburski, jak i o tem, że wkrótce znaleźć będzie można linią średnią porozumienia między oboma sprzymierzeńcami, żadna nie zachodzi wątpliwość. Albowiem nie chodzi już o właściwe, zasadnicze kwestye większej donośności, odkąd Prusy zaniechały zamiaru aneksyi Szlezwiku i Holsztynu. Tylko względem Lauenburga zachodzi jeszcze różnica w zdaniach, gdyż Prusy znów domagają się wcielenia tego Księstwa, na co zapewne zgodzi się Austrya, aby tem swobodniej i bardziej stanowczo wpływać według własnego widzenia rzeczy na los Szlezwiku i Holsztynu. Czy jenerał Mantenfel przybędzie jeszcze do Wiednia, lub czy w Karlsbadzie przedstawi się Cesarzowi, nie ma jeszcze pewności.

Wspomniałem wczoraj o najświeższej depeszy austryackiego posła przy rządzie Stanów Zjednoczonych tyczącej się Meksyku. Depesza ta kładzie nacisk na to, że werbunki do tak zwanej „emigracyi do Meksyku“ odbywają się we wszystkich większych miastach na wielki rozmiar i widoczne robią postępy. O stłumieniu tego ruchu, albo wystąpieniu władz amerykańskich przeciw niemu nie ma co myśleć. Istnieje wprawdzie ustawa uchwalona w r. 1818 przeciw werbunkom do służby wojskowej za granicą a mianowicie w celu walczenia przeciw państwu zostającemu w przyjaznych stosunkach z Unią. Ustawa ta jest dość szczegółowa i zagraża więzieniem tak werbującym lub popierającym w jaki sposób zaciągi, jak i tym, którzy dają się werbować. Ale w tym razie nie znalazłby się sędzia, któryby wydał rozkaz aresztowania, ani sąd przysięgłych, któryby skazał obwinionego. Forma, w jakiej się odbywa werbunek, jako „emigracya,“ wystarcza do zachowania *decorum*, i uwalnia sędziego od potrzeby użycia swej władzy.

Romero, poseł Juareza w Washingtonie, założył oprócz znanej już i podanej w waszym dzienniku protestacyi przeciw zamiarowi odstąpienia Sonory Francyi, i drugi przeciw sposobowi, w jaki w Belgii odbywały się zaciągi do legii meksykańskiej. Rzecz szczególniejsza, że przeciw zaciągom do legii austryacko-meksykańskiej nie uczyniono podobnego kroku, chociaż, biorąc rzecz ściśle, nie wielka w obu razach różnica.

Wrocław 2 czerwca.

† Zawczorajsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone było głównie obradom nad budżetem ministeryum oświecenia. Nie z dobrego usposobienia dla p. ministra Muehlera — bo do takiej słabości Izba nie poczuwa się względem żadnego z członków obecnego gabinetu — lecz z prostej niemożności postąpienia inaczej obeszła się ona, jak należało, względnie i umiarkowanie, z dotyczącym budżetem. Budżet ten tak jest szczupły w porównaniu z innemi, mianowicie z budżetem ministerstwa wojny, że można było tylko, jak w innych latach tak i teraz, skarżyć się, że do tego czasu nie znaleziono funduszów na zaspokojenie wszelkiego rodzaju oddawna wykazanych i coraz więcej czuć się dających potrzeb i niedostatków. Przedewszystkiem wychowanie początkowe daje powód do tych skarg nieustających, i to nie system jego, lecz złe uposażenie szkółek i niezmiernie niska płaca nauczycieli, nie wystarczająca na utrzymanie bez nadzwyczajnego zasiłku i zarobku. Również i płaca nauczycieli i profesorów wyższych zakładów naukowych, gimnazyów i uniwersytetów, nie zastósowana jest należycie do potrzeb i stosunków obecnego czasu. Oddawna przygotowuje się i corocznie obiecuje nowe prawo wychowania publicznego, które i tym materyalnym niedostatkom ma zaradzić. W końcu zawsze brak funduszów staje w drodze jego wniesieniu. Ministrowi oświecenia niepodobna wyłącznie czynić z tego powodu zarzutu. Przedstawienia jego stają w ostatnim rzędzie, gdy się domagają nowych funduszów. W sferach rządowych są nawet ludzie, którzy na seryo przekonani, że Prusy już i tak za wiele mają nauki.

W niektórych prowincyach, jak w W. Ks. Poznańskiem, daje się nadto czuć potrzeba pomnożenia liczby szkół niższych i wyższych. Poseł Kantak przy sposobności obrad nad budżetem znowu kwestyą tę poruszył. Poparł go poseł Łubieński i p. minister oświadczył, że jest zamiarem otworzyć nową odpowiednią szkołę nie tylko w Trzemesznie, lecz także nowe trzecie gimnazyum w Poznaniu. Rówież na wnioszek posła Tokarskiego p. minister przyrzekł rozszerzyć liczbę seminaryów nauczycielskich.

Na wczorajszem posiedzeniu przystąpiono nareszcie do obrad nad kwestyą powiększenia marynarki, do której miesza się pośrednio i sprawa szlezwicko-holsztyńska przez zajęcie na rzecz Prus portu Kiel. Ponieważ na urządzenie i uzbrojenie tego portu, i w ogóle na utworzenie odpowiedniej marynarki bieżące dochody państwa nie wystarczają; rząd chce od Izby przyzwolenia na zaciągnięcie pożyczki. Izba mając na względzie bezbudżetowy stan państwa, i w ogóle widząc zakwestyonowane przez obecny gabinet prawo swoje uchwalania w pierwszym rzędzie budżetu, postanowiła odrzucić wniosek rządu dotyczący pożyczki, i uchwalić tylko zwyczajne na marynarkę fundusze, co znaczy, że nie chce ani rozszerzenia marynarki, ani uważa nabycia portu Kiel za rzecz tak wielkiej wagi, za jaką ją w sferach rządowych uważają. Ponieważ jednak zaparcie się takie dążności dawniej w Izbie i za Izbą z niezmierną energią i z rozgłośnym patryotyzmem popieranych, mogłoby nie trafić do przekonania ogółu i wyborców i oziębić opinią publiczną, większość Izby uznała potrzebę zastrzedz przynajmniej w odpowiednich poprawkach i wnioskach swój sposób widzenia. Nie podaję tych wniosków ani możebnych rezolucyj. Są one bez znaczenia wobec głównego wniosku komisyi, żądającego uchwalenia wniesionego projektu do prawa.

Na posiedzeniu byli obecni: prezes rady ministrów, minister wojny i marynarki, minister finansów i parę radzców. Obrady nie skończyły się w dniu wczorajszym, odłożono je na dzień dzisiejszy. P. Bismark przedstawił już wczoraj stanowisko rządu, w kwestyi dotyczącej wznioślejsze, zaszczytniejsze, patryotyczniejsze i rozumniejsze od stanowiska Izby. Przymówki ministra były trafne i sprawiedliwe. Rząd może ponieść materyalną, ale liberalna większość poniesie moralną klęskę.

Jenerał Manteuffel nie jedzie już do Wiednia.

Nieporozumienia co do sprawy Księstw nie będą w dyplomatycznej drodze, lecz w bezpośredniej rozmowie obu monarchów podczas zjazdu w Karlbadzie załatwione.

Paryż 31 maja.

Książę Napoleon nie wyjechał do Szwajcaryi zkąd miał udać się do Chin, lecz osiadł z rodziną w Meudon pod Paryżem. Zmienił swój zamiar, chcąc okazać wierność dla tronu, i z uwagi, że nie może się oddalić z Francyi bez pozwolenia Cesarza. Książę wydał jednak w broszurze mowę w Ajaccio i myśli wydać „Dzieje rodziny Bonapartów“ nad któremi oddawna pracuje. *Palais Royal*, zawsze unikający świata, nie sądzi dziś, aby z godności dla swego majestatu, a co więcej z polityki, Cesarz załagodził tak prędko tę sprawę, lecz ufa, iż to z czasem nastąpi. Rychłe załagodzenie wymagałoby poświęcenia niewinnych ministrów, a to jest niepodobnem. Godnem jest wzmianki, że mowa w Ajaccio sprawiła wrażenie najgorsze i najboleśniejsze we Florencyi. Gabinet włoski wziął ją niemal za czyn niezręcznego przyjaciela. Nie zataił tego w depeszach telegraficznych Wiktor Emanuel. Król zrobił księciu uwagę, że w tej chwili Włochy potrzebują zgody z Rzymem i że wyzywać Europy nie mogą. Mówiono, że z ambasad paryskich miały wystąpić najwyraźniej przeciw księciu: ambasada rzymska, pruska i rosyjska. Te trzy ambasady miały starać się, aby dyplomacya zerwała z Palais Royal, ale nie zastały gotowości w ambasadzie angielskiej, austryackiej, hiszpańskiej i portugalskiej. P. Drouyn de Lhuys uprzednio uspokoił dwór wiedeński za pośrednictwem ks. Meternicha i ks. Grammonta, a także dwór rzymski. Na żądanie hr. Goltza, *Patrie* dała zaprzeczenie tej pogłoski. Gdyby jednak to co mówiono było prawdą, trzymanie w tej sprawie razem ambasad pruskiej i rosyjskiej, oznaczałoby stan usposobienia Europy. Wszystkie dzienniki angielskie, bezpieczne o kraj i pragnące utrzymania pokoju, potępiły naturalnie mowę księcia. Wypada dodać, aby wyjaśnić wszystkie strony sprawy ks. Napoleona, że jeżeli *Presse* ogłosiła pierwsza dymisyą księcia, to dla tego tylko, że *Opinion Nationale*, która była się już naraziła przez pochwałę mowy, uczynić tego nie chciała. Powoli, jak to zwykle dzieje się w Paryżu, uśpi się ta sprawa. Deputowani, których ona nie mało obraziła, mało już o niej mówią; tylko margr. de Boissy rozprawia. Cesarzowa wynurza zawsze żal i jak już doniosłem, dwór *Palais Royal* najlepiej o niej się wyraża. Wszystko co piszą dzienniki zagraniczne o rywalizacyi księcia z Cesarzową i ubieganiu się kuzyna cesarskiego o rejencyą, jest bajką. Rodzina cesarska ma inne widzenie, lecz dynastycznie jest w zgodzie.

Najlepszą stroną mowy w Ajaccio jest obawa wojny Francyi ze Stanami Zjednoczonemi i następstwami jej w Europie. Gdyby książę mógł uchronić od tego Francyą, oddałby jej wielką usługę. Niestety pod tym względem, jeżeli nie ma pewności złego, to panuje niemała obawa. W Meksyku idzie trudniej od czasu, jak seperatyści zostali pobici. Mnożą się w stronie południowej od granicy Texas i Stanów Zjednoczonych, stronnicy Juareza. Część legionu Belgijskiego doznała porażki. Marszałek Bazaine udaje się w tamte strony. Jenerał Wolf, pierwszy adjutant Cesarza Maksymiliana, Francuz zamieszkały w Meksyku, przybył tu temu kilka tygodni, lecz nie ma misyi od swego monarchy, lecz ma ją p. Eloin, szef gabinetu Cesarza Maksymiliana, rodem Belgijczyk. Czekając na powrót Cesarza do Paryża, p. Eloin zrobił wycieczkę do Brukseli. Przebąkują, czemu nie należy jeszcze dawać wiary, że Cesarz może pośle cichaczem do Meksyku z 10,000 świeżego wojska. Byłoby to podwojne złe, raz, że zajęłoby na dłuższe lata Francyą w Ameryce ze szkodą Europy, a po drugie, że byłoby niedotrzymaniem obietnicy danej w mowie tronowej. Nie zatrzymuję się nad wiadomością *M. Advertisera*, według którego p. Eloin ma oświadczyć Cesarzowi, iż jeżeli Stany Zjednoczone nie uznają Meksyku, Cesarz Maksymilian go opuści. Obecnie Francya posyła tylko na brzegi meksykańskie nowego admirała, Didelot w miejsce admirała Bosse. Rząd francuski liczy wiele na rostropność Cesarza Maksymiliana, który

---

Część literacko-artystyczna.

Dwie Królowe.

DRAMAT Z CHÓRAMI W 4 AKTACH.

Ernesta Legouvé.

(Ciąg dalszy.)

AKT II.

Pałac królewski.

Scena I. *)

KRÓL, AGNIESZKA, NEVERS, OCHMISTRZ, DWOJE DZIECI AGNIESZKI.

(Za podniesieniem zasłony Agnieszka po prawej stronie sceny z dziećmi i młodym Ochmistrzem; po lewej król; Nevers siedzi przy stole.)

AGNIESZKA *do Ochmistrza.*
Odczytaj mi te pisma młody mędrcze!

KRÓL *z drugiej strony sceny do Neversa trzymającego papiery.*
Depesze?

NEVERS.
Z Rzymu.

KRÓL.
Z Rzymu?— pokaż!... ręczę,
Znów pasztet jakiś!...

OCHMISTRZ *czyta.*
„Do N. królowej francuskiej Agnieszki.
„Ksieni z Etampes uprasza N. Królową, aby nie zapominała o obietnicy odprawienia pielgrzymki do Najświętszej Panny w Etampes w ciągu miesiąca maja.“

AGNIESZKA.
Dzisiaj ją odprawię.

KRÓL, *dosłyszawszy zwraca się ku niej.*
Kogo?...

AGNIESZKA *z uśmiechem.*
To sekret!

KRÓL.
Dla Filipa?

AGNIESZKA *żartobliwie.*
Prawie!

NEVERS *czyta.*
„Do Filipa króla francuskiego.
„Papież Innocenty III. — Z zadziwieniem i boleścią widzimy, że nie baczysz na przestrogi nasze. Od lat pięciu odpychasz prawowitą małżonkę swą, ukochaną córkę naszą Ingeburgę, zawarłszy śluby z Agnieszką z Meranu; zgorszenie to...

KRÓL.
Przestań!... *bierze papier i czyta.)*

AGNIESZKA, *przeglądając papiery wraz z Ochmistrzem, zatrzymuje się nad jednym z nich.*
Któż wręczył to?

OCHMISTRZ.
Mnich tajemniczy.

AGNIESZKA.
Rzecz dziwna! *(czyta)*
„W głębi wieży w Etampes zamkniętą jest kobieta, której los zagadką, imie tajemnicą, a cierpienia zbrodnią. — Zwrócić na nią uwagę królowej jest tem samem, co przynieść jej pomoc.“

(mówiąc)
Może jaki czyn zbrodniczy,
Godny odkupu... Odwidzę ją!

NEVERS, *któremu król zwraca papiery.*
Wszakże
Odpowim' królu?

KRÓL.
Tak!

NEVERS.
Co?

KRÓL.
Nic!

NEVERS.
Nic! Jakże?

KRÓL.
Rzym w sztuce owej mistrzem, co się zowie,
Dwa lata odpowiada — nic nie powie,
Przywłaszczmy sobie sztukę!. Pisz!

NEVERS.
Co, królu?

KRÓL.
To co ja zawsze piszę.... *(dyktując)*
„Do Najprzewielebniejszego Ojca naszego, Papieża Innocentego III.
„Z niemniejszem zadziwieniem jak boleścią widzimy, że W. Świątobliwość na żadne ofiary nie baczysz, jakieśmy dlań ponieśli. Przez posłuszeństwo woli Jego zrzekliśmy się dobrodziejstw sądów bożych i zgromadziliśmy w Soissons sobór trzydziestu prałatów. Poddaliśmy pod ich orzeczenie małżeństwo nasze z Ingeburgą, a oni unieważnili je z powodu pokrewieństwa.
(postrzegając, że Nevers przestał pisać)
Cóż to!... Bólu
Niemożesz stłumić, ilekroć...

NEVERS *zamyślony.*
Tak, Panie!

KRÓL
Idź!.. Ręka twoja drży!.. Zwalcz pomieszanie!
(Nevers wychodzi zabierając z sobą papiery. Agnieszka po odejściu Ochmistrza, zostawszy z dziećmi, pokazuje starszemu jakiś przedmiot.)

Scena II.

KRÓL, AGNIESZKA, DZIECI.

KRÓL, *zbliżając się do Agnieszki.*
Czemże ich bawisz? Pewnie przedmiot rzadki!

AGNIESZKA.
To medal królu!

KRÓL.
Istna próżność matki!
Ledwo w ich oku zalśnił rozum skory,
Chcesz z nich sztuk pięknych porobić doktory!
Cóż ten spiż wyobraża?..

AGNIESZKA.
Króla postać!

KRÓL.
Króla?

AGNIESZKA.
Napróżno chcieć mu w blasku sprostać!
W koronie, z berłem w dłoni, z godłem wiary,
Cezar sam... rzymskie przewyższa Cezary!

KRÓL.
Zazdrość mą budzisz Agnieszko!... Któż taki?—

AGNIESZKA.
Filip August...

KRÓL.
Ja?...

AGNIESZKA.
Twej władzy oznaki..
Pieczęć... Oblicza wizerunek twego!

*) Agnieszka i król na przeciwnych stronach sceny nie słyszą się wzajem.

nie skompromitował się dotąd dla Seperatystów, i który stara się o swe uznanie przez gabinet wasbingtoński. Liczy także na powrót do władzy Sewarda i wpływ marg. de Montholon. Może Francya będzie miala szczęście wywinąć się z niebezpieczeństwa. Jenerał separatystowski Smith trzyma się się jednak w Texas, a ta prowincya jest u granic Meksyku i łatwo może go narazić w oczach rozhukanej demokracyi północnej. Cała Francya, czy z opozycyi czy z patryotyzmu, stara się o uwolnienie się z pod ciężaru sprawy meksykańskiej, ale Cesarz pokazuje się w swych zamiarach niezłomnym.

W innych okolicznościach, zjazd w Karlsbadzie mogłby zajmować Francyą, ale dziś tutejsza uwaga polityczna zwróconą jest ku samej Ameryce. Opinia liberalna odetchnęła na wiadomość, że Rosya nie zażądała od ks. Kuzy wydania wychodźców, co mogłoby zagaić sprawę wschodnią.

Z Algieryi przychodzą nie złe wiadomości. Podróż Cesarza miała wywrzeć rzeczywiście dobry wpływ na Arabach i sądzą, że przyczyni się do przytłumienia powstania. Cesarz jest w Konstantynie. Ma on stanąć w Tulonie dopiero 10go czerwca. W różnych rozmowach i odpowiedziach, Cesarz miał uspokoić obawy Europejczyków zamieszkujących Algieryę. Czy to znaczy, że ma całą Algieryę zatrzymać? Jeszcze chodzą pogłoski, że Cesarz myśli jedynie o zatrzymaniu brzegów Algieryi. Abdelkader nie przybył dotąd do Paryża i bawi ciągle w Stambule. O składzie, celu i potędze kompanii finansowej, która ma cywilizować Algieryę, nie ma dotąd nic pewnego. Ma o tem zdecydować Cesarz jak wróci do Paryża. Kompania finansowa algierska zaciągnie zapewnie pożyczkę.

Kiedy w nuncyaturze milczą lub wątpią, a nawet szydzą, w arcybiskupstwie paryzkiem panuje ufność, że p. Vegezzi ułoży się z Rzymem. Jak ciągle powtarzam, idzie dziś o samą ugodę duchowną. Ugoda polityczna może być prowadzona później przez samą Francyą; przypuszczenie bowiem, że dwie strony włoskie mogą się na tem polu same pogodzić, jest niepodobnem do prawdy. Za półtora roku Francya wyprowadzi swe wojsko z Rzymu.

P. Mercier, ambasador w Madrycie, układa z Hiszpanią nowy traktat handlowy, który zniży znacznie cła i powiększy obieg towarów na drogach żelaznych. Z powodu niesnasek wewnętrznych i ciemnoty ludu, Hiszpania przedstawia dziś smutny widok pod względem ekonomicznym. Wszystkie przychody skarbowe upadają. Rząd jest tak biedny, że nie ma czem płacić urzędników. Drogi hiszpańskie, które niedawno używały w Paryżu popularności, zeszły niemal do nicości i niewiadomo kiedy się podniosą.

Cesarzowa mieszka ciągle w Tuilleryach i zajmuje się czynnie rejencyą. Pokazuje się ona regularnie publiczności i zwiedza różne zakłady, mianowicie szkoły. Ministrowie i prefekci bywają u niej codzień, nie licząc rad ministrów. Zmowy robotników przybierają barwę swawoli i prefekt policyi zaczyna grozić wmięszaniem się rządu. Minister de la Valette trzyma w ciągłej ryzie dzienniki zagraniczne. Tego tygodnia przyszło jednak trzy numera *Czasu*. Jutro odbędzie się pogrzeb marszałka Magnan. Egzekwie odbywają się w Inwalidach a ciało zostanie złożone w St. Germain, około zwłok żony marszałka. Zmarły nie zostanie zastąpiony w marszałkostwie, prawo bowiem przepisało, że w pokoju liczba marszałków nie może przechodzić sześciu. Zapewne marszałek Regnault de St. Jean d'Angely, dowódzca gwardyi, zastąpi zmarłego w komendzie korpusu paryskiego. Zmarły był nadto wielkim łowczym i pobierał za tę godność 500,000 franków. Wątpię, aby ten tytuł był dany komu innemu, ale być może, że tytuł wielkiego koniuszego, dotąd wakujący, dostanie się jen. Fleury. Czytelnicy przypomną sobie, że po dymisyi ks. Murata, marszałek Magnan został mianowany przez Cesarza wielkim mistrzem wolnego mularstwa. Była to godność polityczna, która niewiadomo komu zostanie powierzoną.

Barbes, sławny republikanin, którego Cesarz wypuścił był z więzienia, a który nie chcąc ściągnąć na siebie poszlaki, że korzy się przed cesarstwem, opuścił Francyę, jest obecie niebezpiecznie chory w Hadze.

Lękano się, aby zapowiedziane przedstawienie w senacie senatus konsultu nie miało na celu osoby ks. Napoleona, ale się omylono. Złożony senatuskansult tyczy się wymiany jednej własności publicznej.

Ciało prawodawcze skończyło rozprawy nad projektem zmieniającym dla dobra wolności osobistej niektóre artykuły kodeksu i procedury kryminalnej. Reforma ta miała to szczególnego, że dążąc do powiększenia rękojmi wolności osobistej, spuszczała się jeszcze więcej niż dawniej na roztropność sędziów i powiększała ich władzę. Powstał na to p. Marie, ale z żądzy utrzymania równości między oskarżonemi, pochwycił to p. Juliusz Favre. Z powodu trzymania więzionych w areszcie śledczym, wystąpili pp. Janze i Picard, domagając się rękojmi przeciw nadużyciu tego prawa, ale uspokoił ich p. Lenormand, komisarz rządowy. Izba przyjęła cały projekt, który stanowi postęp kryminalnego prawodawstwa francuzkiego.

Wczoraj Izba zaczęła rozprawy nad projektem o nauczaniu technicznem. W dążeniu Francyi do cywilizacyi materyalnej, rząd cesarski widział potrzebę zasilenia w szkołach nauk matematycznych, fizycznych i chemicznych, zaprowadził dla tego w klasach wyższych rozdział między naukami literackiemi a technicznemi, czyli tak zwaną „bifurcation“, ale ta reforma pokazała się niedostateczną. W projekcie przedstawionym Izbie, rząd zaproponował założenie osobnych szkół technicznych. Powstał na to p. Granier de Cassaignac utrzymując, że prywatni założyili już wiele podobnych szkół, i że rządowe są zupełnie niepotrzebne. Innego zdania był p. Juliusz Simon. Mowca ten zarzucił rządowi, że nie czynił więcej, i że nie występuje z większą konkurencyą ze szkołami prywatnemi. Rozprawy się nie skończyły.

Giełda zajęta Ameryką, stanem Europy i podnoszeniem się liberalizmu we Francyi, waha się ciągle i nie podnosi. Pożyczka meksykańska stoi nisko, nie wiadomo czy druga jej wpłata będzie chętnie złożoną. Gotówki nie zajętej jest zawsze nawał.

Umarł Teodor Bac, adwokat, były deputowany demokratyczny.

Paryż 31 maja.

† Posłałem wam przy moim liście wczorajszym drugą komunikacyę pochodzącą z urzędowego źródła a objaśniającą obecny stan negocyacyj toczących się między Florencyą a Rzymem. Nie powtarzam jej tutaj, bo zrobiliście już zapewne stosowny z niej użytek. *) *Indep. belge* dziś albo jutro je poda. Dodaję przeto tylko uwagę, iż według tej relacyi, tak samo, jak wam donosiłem od samego początku, negocyacye z Rzymem nie przekroczą w żadnym razie na teraz kwestyi kościelnej. Jest to *summum*, na co się rząd włoski może odważyć w obec opinii liberalnego stronnictwa we Włoszech, które wszelkiemu porozumieniu się z Rzymem jest stanowczo przeciwne. Francya nie bierze w tych negocyacyach żadnego udziału, bo taka jest wola Papieża, który niejasnem, nieszczerem a hałaśliwem postępowaniem dyplomacyi francuzkiej został do ostatka znudzonym a nareszcie zrażonym. Być może, że list Cesarza do Księcia Napoleona to cierpkie usposobienie Ojca św. złagodzi, ale jeszcze dziś o tem wyrokować nie można.

Listy z Florencyi nadeszłe dziś rano, a pochodzące z równie pewnego źródła, rzucają stanowcze światło na niektóre usposobienia tamtejszego rządu. I tak, przed wszystkiem, list Cesarza do Ks. Napoleona sprawił tam przykre wrażenie. Jeżeli bowiem już nie od dzisiaj miano tam powody niespodziewania się od Francyi czynnej pomocy ku dalszemu rozwijaniu politycznego programu Włoch, to teraz stracono już ostatki nadziei, przekonawszy się, że Francya zajmuje stanowczo stanowisko polityki pokojowej i nieruchomej. Jakkolwiek rząd włoski nie myślał także na teraz o przedsiębraniu nowych czynności na zewnątrz, jednak położenie jego jest takie, iż potrzeba mu przynajmniej utrzymywać nadzieję. Tym środkiem poskramiał on dotąd stronnictwo wsteczne, gromadził około siebie całe stronnictwo liberalne a ubezwładniał stronnictwo rewolucyjne. Odtąd tych trzech niezmiernie ważnych dla siebie celów już tym środkiem osięgać nie będzie — a stąd owo przykre wrażenie. Lecz mimo tego nie lepsze wcale tam sprawiły wrażenie, tak mowa Ks. Napoleona, jak też i wszystkie z niej wynikłe następstwa. Cóżkolwiekbądź bowiem, zawsze to owa fatalna mowa Księcia sprowadziła tę sytuacyę a przynajmniej stała się powodem, że sytuacya ta została przed całym światym odkrytą. Nic też dziwnego, jeżeli król Wiktor Emanuel nie poczuwa się do wdzięczności dla swego zięcia za jego wystąpienie w Ajaccio. Lecz nadto jest jeszcze coś więcej. Albowiem skutkiem wziętej przez Księcia dymisyi traci on w nim jednego z najlepszych swoich rzeczników w Paryżu, i nie może w okolicznościach obecnych zyskać w nim pomocnika, nawet i wtenczas, gdyby Książę chciał w swojem położeniu dzisiejszem wziąć się do politycznych czynności i tworzyć jakieś opozycyjne stronnictwo. Przeniósłszy się zaś na mieszkanie do Włoch, Książę, pozostający u Cesarza w niełasce, byłby gościem nietylko niepożądanym, ale nawet stanowczo szkodliwym. Owóż listy, o których mowa, donoszą za rzecz pewną, iż z Florencyi przysłano Księciu jawne wyznanie tych uczuć i usposobień, a zarazem oznajmiono mu bez ogródki, że nie oczekują tam wcale jego przyjazdu.

Co wczoraj napisałem o prawdopodobnych usposobieniach Księcia Napoleona, to się dziś w zupełności potwierdza. Wyjechał on do Meudon, pałacu leżącego tuż pod Paryżem, i czeka tam powrotu lub dalszych rozkazów Cesarza. Skrucha jest widoczną. Świadczą nawet o niej niektóre kroki, wczoraj i przedwczoraj przezeń zrobione. I tak np. daną dymisyę z komitetu zajmującego się wydaniem listów Napoleona I cofnął — a przytem usprawiedliwił się, że Emil Girardin list jego dający dymisyę wydrukował bez jego woli i wiedzy. Girardin w ogóle w całej tej sprawie ważną odgrywa rolę. Był on jednym ze współredaktorów mowy w Ajaccio i listu dającego dymisyę. Wziąwszy udział tak czynny w sprowadzeniu tej burzy, będzie bez wątpienia miał sobie za obowiązek ile możności złagodzić jej skutki. Jest nawet i droga otwarta do tego. Cesarzowa, której się już wydrukowanie listu Cesarza wydawało karą zanadto surową, nie odmówi zapewne swojej instancyi. Jest to rzecz więcej jak pewna — a pewna przytem i to, że w *Palais royal* objawia się dziś dosyć jawnie uczucie wdzięczności dla Cesarzowej, a zarazem i dążność do uzyskania jej przychylności. Zgoła, przynajmniej już przewidywać dziś wolno, że Książę nietylko nie zawiedzie nadziei swoich przyjaciół, ale zarazem ziści życzenia swych nieprzyjaciół daleko lepiej, niżeli oni sami się spodziewali.

Niepomyślne wiadomości, które p. Eloin, szef gabinetu Cesarza Maksymiliana, przywiózł z Meksyku, mogę wam dzisiaj trochę dokładniej określić. Polegają one w szczegółach na tem, że Juarez otrzymuje transporty broni z Kalifornii, z których pierwszy już przyszedł do Acapulco, a zarazem, iż jest obawa, że oddziały obozujące w okolicy San Pedro, a wyprawione wrzekomo przeciwko Indyanom, połączą się z Juarezem. W ogólności zaś położenie wewnętrzne rządu cesarskiego pogarsza się ciągle i to nawet do tego stopnia, iż nietylko ludność sama, ale i urzędnicy przechodzą jawnie na stronę republikanów. Rząd przeto jest pełen obawy i przysłał tu p. Eloin, prosząc o pomoc. Dotąd, o ile wiadomo, rząd francuzki ma wyprawić 10,000 ludzi do Meksyku, którzy odpłyną z Algieryi *), lecz to jeszcze nie może być dostatecznem; idzie więc o to, ażeby zniewolić Cesarza Napoleona do dania skuteczniejszej pomocy.

Cesarz wróci z Algieryi, jak już doniosłem, dopiero około 6go czerwca. Zdaje się, iż w kwestyi reorganizacyi tego kraju jest już coś postanowionem. W sferach półurzędowych mówią znów wiele o projekcie zorganizowania całych gór pod przewodnictwem Arabów, o wcieleniu wybrzeży do Francyi a utworzeniu wielkiej kompanii kolonizacyjnej dla strefy środkowej. Dotąd jednak tylko to pewna, że rząd konferuje z p. Talabot o warunki utworzenia jakiejś kompanii, której chce sprzedać 200,000 hektarów ziemi razem ze znajdującemi się w niej minami, a która ma się zobowiązać włożyć 100 milionów w te przedsiębiorstwa.

*) We wczorajszym przeglądzie. (*Red.*)

*) Zaprzeczono półurzędownie wysłaniu tych posiłków. (*Red.*)

Rzym 28 maja.

W dzień Wniebowstąpienia Ojciec Swięty był na nabożeństwie u św. Jana Lateraneńskiego, a potem udzielił ludowi uroczystego błogosławieństwa z krużganku bazyliki jak na Wielkanoc u św. Piotra. Tłum zgromadzony na placu był wielki, a widok benedykcyi papieskiéj osobliwéj malowniczości nabierał od okolicznego krajobrazu, od wyniosłéj i osamotnionéj wśród pola bazyliki od zwalisk starego Rzymu rozrzuconych do koła, od willi i gór dalekich. Głos Piusa IX jest zawsze silnym i dźwięcznym, co świadczy o lepszem nierównie zdrowiu jego w tym roku, w którym żadnéj ceremonii kościelnéj nie opuszcza.

Nazajutrz Papież był znowu w kościele Santa Maria in Valicella, gdzie obchodzono uroczystość śgo Filipa Neryusza patrona Rzymu. Jechał w wielkiéj paradzie w galowéj karecie, co mu do koronacyi służyła. Na przedniem siedzeniu znajdowali się kardynałowie Guidi, arcybiskup boloński, i Sterckx arcybiskup mechliński. Orszak posuwał się stępo w kole straży szwajcarskiéj; Papież błogosławił lud, który go z uszanowaniem i współczuciem witał. W ogóle było więcéj szczerości w téj manifestacyi niż w dawniejszych, brakowało jakoś tych krzykaczy potężnem obdarzonych gardłem, co głośniéj wrzeszcząc od innych, hasło tłumowi lubili dawać uderzając na przemian w rozliczne okrzyki podobne zupełnie do wojskowéj komendy; nie widać też było owych wiecznych chorągiewek żółto białych, co w danéj chwili rozwijały się na laskach i tak dalece tchnęły przygotowaniem i konwencyonalnością. Po nabożeństwie Ojciec Swięty zwiedził celę św. Filipa i oprowadzał po klasztorze arcybiskupa mechlińskiego, któremu sam wszystkie szczegóły pokazywał. Arcybiskup przybył na dzisiejszą beatyfikacyą wielebnego Jana Berchmansa belgijczyka, i opuścił dyecezyą swoją wbrew woli rządu, który nie chciał, by się w téj chwili udał do Rzymu. Jakoż zapewniają, że ta podróż ważniejsze nierównie miała powody niż chęć widzenia ceremonii kościelnéj, że Papież sam wezwał kardynała Sterckxa. Jakim byłby zaś w rzeczywistości cel téj podróży czy tego wezwania, nikt wiedzieć nie może, ale panuje przekonanie, iż zostaje w ścisłym związku z dzisiejszemi wypadkami i położeniem papiestwa.

Walka przeciwko układom z rządem włoskim w sprawie biskupów trwa zawsze. Papież wyraził swe niezadowolenie z opóźnienia powrotu p. Vegezzego. Stronnictwo przeciwne układom powtarza coraz głośniéj, iż oszukano Ojca Swiętego, iż bardzo źle się stało, że z ludźmi tak złéj wiary Jego Swiątobliwość wszedł w stósunki, iż bliskie niepowodzenie przekona go rychle, jak dalece pobłądził czyniąc pierwszy krok. Poselstwa zagraniczne poparte przez jedno potężne zgromadzenie i przez kilku purpuratów czyniły i czynią co mogą dla przeszkodzenia porozumieniu się. Atoli z Florencyi donoszą, że kryzys ministeryalna, jaka się gotuje, wielce na zwłokę wpłynęła, że kilku ministrów przeciwnych zbliżeniu się do Stolicy Św. wystąpi, i że p. Vegezzi wyruszy nakoniec do Rzymu d. 1go czerwca. Propozycye Ojca Swiętego jak najlepiéj miały być od króla przyjęte. Biskupami obranoby w ogóle wikaryuszów kapitularnych, którzy rządzą obecnie opróżnionemi dyecezyami. W prowincyach jednak neapolitańskich obranoby innych duchownych, bo wikaryusze w znacznéj części są tam pomówieni o dążności rewolucyjne, których się Rzym lęka. Myślą, że kwestya przysięgi da się załatwić, ale nie bez wielkiego ciosu dla upadłych dynastyj i wielkiego zdumienia pana Veuillota.

List księcia Persigny wielką z początkiem burzę wywołał w rządowych sferach. Późniéj jednak postanowiono najzupełniejszem odpowiedzieć na niego milczeniem, milczeniem takiem, jak na konwencyą. Jest już ono przez się uznaniem urzędowego charakteru pisma. Jakoż po artykule w *Osservatore romano* ogłoszonym wedle próbek listu podanych w *la France*, a który mocno zganiony został za nierozważną przychylność dla nieznanego jeszcze wówczas dzieła, prasa rzymska umilkła znienacka, i już ani słowa nie dodała o piśmie p. Persigny. List kardynała d'Andrea do dziekana św. kolegium jest dotąd innym tematem zajęcia i niezadowolenia. Następne mianowicie kawałki wielce się nie podobały wysokim sferom:

„....Jakoż z powodów zwyż wyrażonych, pisze głośny purpurat, postanowiłem napisać niniejszy list do Waszéj Eminencyi jako do dziekana śgo kolegium, a to najprzód, abyś się starał jako naczelnik naszego ciała zasłonić swoją powagą moję dostojność, a bardziéj jeszcze moje prawa stożsamione z prawami i dostojnością całego śgo kolegium. Powtóre, aby Papież wiedział o niegodziwéj intrydze, i aby ustało zgorszenie, iż rząd papieski, który powinien być wzorem i przykładem sprawiedliwości, słuszności i oświaty, może nawet pomyśleć o publicznem ukaraniu, i to w tak niegodny sposób kardynała biskupa z przyległéj Rzymowi dyecezyi, który leczy zdrowie swoje we własnéj ojczyznie po trzech latach cierpienia. Nareszcie, ażebyś w charakterze twym dziekana ostrzegł kardynała sekretarza stanu, iż nie jest despotą władzy świeckiéj, i że nie powinien używać swego wpływu na podniesienie nieufności, podejrzliwości, nienawiści, niezgody, ale że ma owszem ścisły obowiązek utrzymywania pokoju między głową a członkami i szanowania bardziéj niż ktokolwiek inny swoich kolegów; tem zaś więcéj, jeźli są wyżsi od niego w hierarchii duchownéj, jakimi jesteśmy my kardynałowie biskupi przedmieściowi (*suburbicari*), wtedy gdy on jest tylko dyakonem....

„.......Niektóre dzienniki, ubiegające się o tytuł katolicko-konserwatywnych, brną częstokroć w kłamstwach i szkalowaniu, stają się przedajnemi narzędziami prywaty, utrzymują publiczną niezgodę, i wtedy tylko szanują ustanowione władze cywilne i kościelne, kiedy upatrują w tem własną korzyść. Ludzie tacy, którzy jak powietrze wciskają się wszędzie, powinniby być wypędzeni ze wszystkich przedpokojów i ze wszelkiego uczciwego towarzystwa; ale niestety! aż nazbyt często podstępy swojemi znajdują wszędzie przyjęcie i łaskę na szkodę powszechną....

„.......Nie wątpię, iż w skutek przedstawionych przezemnie rzeczy, uczujesz powinność i potrzebę, jako głowa naszego ciała, zapobieżenia w sposób, który ci się łacniejszym wyda takiemu nieporządkowi słusznie mogącemu się nazwać niesłychanym gwałtem, i oznajmisz jednocześnie prawo, jakie mam, aby mię zostawiono w pokoju, i nie trapiono mię, dopóki nie wyzdrowieję; ażeby z winy kilku niegodziwców nie mówiono z publicznem zgorszeniem, iż rząd Stolicy Apostolskiéj, przykład sprawiedliwości i dobroci, zamienił się w coś gorszego niż rząd turecki; skoro nawet rząd turecki nie trapiłby tak zawzięcie dygnitarza swego cesarstwa, któryby okazał chęć poratowania pod innym klimatem życia, co jak moje upłynęło całe na służeniu Stolicy Swiętéj, któréj pragnę oddawać jeszcze, ile mię stać na to, prawe, niezmordowane i nieprzestanne usługi.....“

Londyn 30 maja

L—l W dniu 24 b. m. obchodzono urodziny królowéj. Miasto przybrało uroczystą postać, chorągwie powiewały na wszystkie strony, cała ludność wyległa na ulice, w wieczorem oświetlenie aż oczy raziło w bogatszych dzielnicach. Dzień to wielce ciekawy i pouczający dla każdego, co Anglią poznać pragnie. Sądzę, że nie mieli sposobności przypatrzenia się Londynowi podczas téj uroczystości ci, co marzą o przeszczepieniu konstytucyi angielskiéj na innéj ziemi. Trzebaby także przenieść żywcem uczucia, tradycye i zwyczaje, które razem z konstytucyą wyrosły i stanowią część składową ustroju politycznego, chociaż się jasno określić, a tem mniéj paragrafami ująć nie dadzą. Doskonałość formy rządów w Anglii przypisują wzorowéj równowadze, jaka istnieje między żywiołami, monarchicznym, arystokratycznym i demokratycznym uosobionemi przez władzę królewską, Izbę wyższą i niższą. Równowaga ta stanowi zaistę potęgę i swobodę Anglii, ale przyczyn jéj szukać należy w charakterze narodu i jego usposobieniu daleko więcéj, niżeli w instytucyach. Jeżeli weźmiemy na uwagę tylko ustawy, napotykamy na przeciwieństwa bez końca i na brak właśnie téj równowagi, którą tyle podsiwiają. Izba niższa pochłania wszystko, jest ona razem władzą prawodawczą i wykonawczą, bo ministeryum chociaż koronie przysłuża prawo zawezwania przewodnika gabinetu uważanem być może za komitet przez Izbę wybrany. *De facto* nie zawsze minister będzie członkiem stronnictwa większości w Izbie, i zawsze tym, kogo to stronnictwo za przewodnika uważa. Pierwszy minister znowu ma prawo mianowania pomocników i towarzyszów, ale natychmiast straciłby punkt oparcia w tych którzy go wynieśli, gdyby w rozdawaniu dostojeństw nie uwzględniał rad ich będących prawie rozkazami. Izba stanowi tedy prawa a przez wydział wybrany z pośród siebie, wprowadza je w wykonanie. Z drugiéj strony równowagi między żywiołami arystokratycznym a demokratycznym także trudnoby upatrzyć. Izba niższa składa się przeważnie ze starszych synów lordów, którzy z czasem odziedziczą senatorską godność, albo z młodszych dzieci i krewnych równie przesiąkłych rodzinnemi tradycyami. Utrzymują, że trzeba mieć najmniéj 5000 f. sztr. dochodu, aby samoistnie zasiadać w Izbie, a wyjątek nader rzadki stanowią tylko ludzie wytycznych zdolności wprawdzie i utrzymywani kosztem stronnictwa, któremu za narzędzie służyć są zmuszeni. Izba niższa w ogólnym składzie nie mniéj jest arystokratyczną od Izby lordów. Równowagę znajdziemy dopiero, pociągając w rachunek nieokreśloną potęgę opinii publicznéj dziennikarstwa, meetingów i stowarzyszeń z jednéj strony, a równie niedającą się określić siłę uroku, przywiązania i czci dla rodziny królewskiéj. Wielu utrzymuje, że wojny o Danią nie robiono i robić nie należało, aby nie zmartwić królowéj; a choć w tem wiele przesady, zawsze jako twierdzenie między ludem rozpowszechnione, jest ono uderzającem. Gdyby królowa nie żyła podówczas, byliby ci sami za wojną, aby uradować ks. Walii. Przeciwnie, zniesienie cła na zboże narzuconem było przez burzliwe stowarzyszenia najniższych warstw społeczeństwa, odbywające gwarliwe posiedzenie w brudnym teatrze przedmiejskim. Stąd to Anglii tak trudno poznać, a trudniéj jeszcze opisać; ciekawy kraj ten służy za wzór i naukę, jak się instytucye samorodnie wyrabiać powinny, żywcem w całości ani w części nigdzie bez szwanku przenieść ich nie można.

Pomimo zaprzeczeń półurzędowej prasy francuzkiej, obawy groźnego sporu z powodu pośredniej zaczepki Meksyku wzmagają się z każdym dniem w City zarówno jak w Whitehall. Mówię obawy, bo ustaliło się przekonanie, że wojna Stanów Zjednoczonych z Francyą pociągnęłaby także Anglię. Drobne zawiści i wrodzoną niechęć odłożono na bok, nie chcąc, aby burza dotknęła kolejno odosobnione oba wielkie mocarstwa europejskie. Dzienniki wszystkich barw prześcigają się w czułościach dla Francyi i Cesarza, i objawem tym wywołują pewien rodzaj naiwnego podziwienia po tamtej stronie kanału. Sprawa ta góruje dzisiaj nad wszystkiemi innemi: pozwolą mi przeto czytelnicy przytoczyć kilka szczegółów należących wprawdzie do przeszłości, ale ciekawych jako skazówki do ocenienia chwili obecnej.

Z upadkiem stronnictwa klerykalnego w Meksyku nie obeszło się bez gwałtów i nadużyć dotykających i europejskich mieszkańców. Wiadomo wszystkim, jak zawiązało się przymierze potrójne, w którem Anglia stawiła jako jedyny cel wyprawy wymuszenie zadosyćuczynienia krzywdom, a wyraźnie zastrzegła się przed wdaniem się w sprawy wewnętrzne Meksyku. Rozbitki rządów Almontesa, utraciwszy nietylko władzę ale i znaczną część majątków podczas zaburzeń, które Juareza na prezydenturę wyniosły, przybyły do Francyi i znalazły punkt oparcia między ludźmi, którzy sprawy publicznej nie zwykli od osobistych korzyści odłączać. Za stosunkowo małe pieniądze nabył ks. Morny prawa wychodźców do wynagrodzenia za poniesione straty. Znaną była zgrabność i przedsiębierczość zmarłego prezesa Ciała prawodawczego, zwłaszcza, gdy widoki zysków finansowych za bodźca mu służyły. Zdołał on otoczyć Cesarza ludźmi, którzy stosunki meksykańskie jednostronnie przedstawiali, a równocześnie trafić do uczuć Cesarzowej, w głębi serca zawsze serdecznej hiszpanki i katoliczki.

Nie długo dały się spostrzedz skutki zabiegów; reprezentanci rządów interweniujących nie mogli pogodzić nadsyłanych im instrukcyj. Francya pozostała samą, a zacięty opór przekonał niebawem Cesarza, jak mylnie mu stan rzeczy przedstawia-

---

KRÓL.

Pocóż ją dawać malcowi?

AGNIESZKA.

Dla czego?..

Chcę go wzwyczaić, aby już z obrazku
Znał od dziecińswa — w wszechpotęgi blasku
Tego, co strzegąc słaby krok dziecięcia,
Zawsze je przyjąć skory w swe objęcia.
Chcę, aby w tobie czcił w jednozłączony
Ów dwój-majestat ojca i korony,
Jak słaba matka jego, w dwój-osobie
Czci bohatera i małżonka w tobie.

KRÓL.

O! na miecz archanioła! gdzież jest żona,
Bardziej nad ciebie do tronu stworzona?...
Każde twe tchnienie zwiastuje rozkosze!...
Ze krwi i słońca ojczyzny, potrosze
Wzięłaś i dumę, i rzewność, i męztwo!
A każdy wyraz twój... to serc zwycięztwo!

AGNIESZKA.

Trzeba mieć mężne serce obok męża,
Co jak ty królu! walczy i zwycięża,
Marząc o Francyi wielkości i sławie!...
Artois już mamy — a Normandią... prawie.

KRÓL.

O tak! Normandią mieć musim... mieć będziem!...
Dreszcz mnie przejmuje na myśl, że narzędziem,
I celem planów swoich... nas — Francyi królów
Robi czereda niesytych *John-bullów*! —
Jakże nas zowią? królami Saint-Denis...
Myśmy jak owi jeńcy zwyciężeni,
Których się w kolej obiera ze zbroi!...
Dziś księstwo grabią — jutro w żądzy swojej
Sięgną po lenność — to znów kiedyś po te
Hrabstwa, korony naszej jabłka złote,
I z całej zbroi zdartej dłonią zdrady,
Jedną posiadam własność — ostrze szpady!
O! nią odzyskam, wierz mi, przodków grzędę.
I jak zdobyłem ciebie — ją zdobędę! —
Gdy cel osiągnę — przez Boga na niebie!
Niech kto spróbuje wziąść mi — ją lub ciebie!

AGNIESZKA.

Któżby rozłączać chciał nas?

KRÓL *z żywością.*

Nikt na Bogi!

AGNIESZKA.

Wzruszonyś królu!

KRÓL.

Nie.

AGNIESZKA.

Przebacz, mój drogi!

Lecz jakaś trwoga wśród domysłów tłoku
Ściga mnie wszędzie, aż do twego boku.

KRÓL.

Trwoga?

AGNIESZKA.

Niemiej mi za złe... przestrach pewny...

Ingeburga...

KRÓL *gwałtownie.*

Co rzekłaś?

AGNIESZKA.

Jakżeś gniewny!

KRÓL *zimno.*

Gniewny?.. ja? .. i dla czegóż? — Czyż oddawna
Nierozerwała ślubów tych moc prawna?
Czyż sądy boże i wyrok synodu
Niezatwierdziły słuszności rozwodu?

AGNIESZKA.

Lecz Papież, mówią, fałsz wyrokom zadał.

KRÓL.

Tak!... Papież pisał — król nieodpowiadał...
Zresztą... wszak umysł Ingeburgi prawy,
Sam uznał słuszność tej najczystszej sprawy.

AGNIESZKA *z radością.*

Prawdaż to?

KRÓL.

Tak jest!

AGNIESZKA.

Ach! łzy szczęścia rzewne

Płyną — Gdzież ona?

KRÓL *po krótkiem wahaniu się.*

W Danii... zapewne.

AGNIESZKA.

Wieść-li prawdziwa, że niewysłuchana
Od króla Francyi żąda zwrotu wiana?

KRÓL.

Wiano jest mojem! — Jeden zysk mój w wianie.

AGNIESZKA.

Więc go niezwrócisz?

KRÓL.

Nie!

AGNIESZKA.

Czy seryo panie?

KRÓL.

Tak!... Lecz potrzebnież tem swój spokój kłócić?

AGNIESZKA.

Tu o twój honor idzie! — Trzeba zwrócić. —

KRÓL.

O nie, nie... nigdy!

AGNIESZKA *z żywością.*

Nigdy? — Więc ja zwrócę.

KRÓL.

Jakto?

AGNIESZKA, *przystępując do dzieci kładzie dłonie swe na ich głowach.*

Aniołki moje! W nich dumę rozcucę,
I oddam obu w zastaw za pieniądze;
Francyi niebraknie na to złota, sądzę.

KRÓL,
ściskając Agnieszkę z zapałem.

Ileż cię kocham!

AGNIESZKA.

Więc dług oddasz? pewnie?...

Powiedz, że oddasz...

KRÓL.

Może. — Lecz jak rzewnie

Słowa te rzekłaś!... luba!

Scena III.

POPRZEDZAJĄCY; BURGRABIA.

KRÓL.

Cóż nowego?

BURGRABIA.

Królu! mieszczanie wierni grodu twego...

KRÓL.

Wiem... Niechaj wnijdą ilu ich jest... tłumnie,
Wszak dzisiaj walka win święci się u mnie.

AGNIESZKA, *uśmiechając się.*

Walka win Panie!

KRÓL.

Tak zowią biesiadę,

Której młodzieży płoche głowy rade!

(Dalszy ciąg nastąpi).

no. Podczas oblężenia Puebli zdolny dyplomata angielski z stosunkami Meksyku wybornie obeznany, bawiąc przypadkowo w Paryżu, zawezwanym został do Cesarza. Jemu zawdzięczam udzielenie rozmowy, która może najjaśniej przedstawia sprężyny poruszające całą tę sprawę. Po uważnem wysłuchaniu sprawozdania o stanie rzeczy w Meksyku, Cesarz rzekł: „Umyślnie czy poniewolnie wprowadzono mnie w błąd. Zapewniono mnie, że wojsko francuzkie przyjętem będzie jako zbawca, i że wojna będzie tylko zwycięzkim pochodem.“ Wezwany do wypowiedzenia osobistego zdania o tem, coby dzisiaj uczynić można, dyplomata angielski sumiennie odpowiedział, że tylko widzi dwie drogi: albo skorzystać z pierwszego zwycięztwa i wycofać bądź co bądź wojsko francuzkie z Meksyku, albo wzmocnić je do 100,000, uznając jednocześnie południową konfederacyą i zawierając z nią przymierze zaczepno-odporne. Wszelka droga pośrednia musi być zgubną i skończyć się upokorzeniem Francyi albo groźnem starciem się z Ameryką, które prędzej czy później konfederacyą zgniecie bez wdania się na czas państw europejskich. Cesarz nie łatwy do zwierzeń i nie zbyt gadatliwy, słuchał bez znaku przyzwolenia lub zaprzeczenia, a po chwili milczenia powiedział zwolna: „Posłano mi, muszę się przespać“ — i tem zakończył posłuchanie. Dziś przepowiednie Anglika sprawdziły się; mimo pozornych ustępstw dla Francyi, rząd w Washingtonie uznaje Juareza za prawą władzę Meksyku, wysłannika jego jen. Ortegę przyjmuje jako rzeczywistego posła, dozwala werbunku i zaciągania pożyczki w jego imieniu. A choćby p. Johnson lub jakikolwiek prezydent z chwilowej potrzeby uległ do czasu naleganiom rządu francuzkiego, to prąd w narodzie jest tak silnym, że porwie każdy rząd ze sobą. Dzisiaj więc jak wtedy staje nieubłagany dylemat: albo Meksyk porzucić albo przyjąć zaciętą i nieubłaganą wojnę; ale w jednym i w drugim razie położenie niemniej trudne a wybór dla Francyi bardzo bolesnym a dla cesarstwa niebezpiecznym.

Anglia wiedziała dobrze, że Cesarz nie prowadzi sprawy meksykańskiej wedle obmyślonego planu, lecz że ulega następstwom nierozważnego kroku. Ztąd zupełna obojętność i bierność kraju tak zwykle drażliwego w sprawach dotyczących kolonij i posiadłości nad morzem. Dawniej każdy krok Napoleona przypisywano żelaznej woli wprowadzenia w życie postawionego z góry programatu. Odkąd się przekonano, że polityka cesarstwa ucieka się często do środków i półśrodków zgrabnie osłoniętych pozorami wielkości, stracono nienawiść, ale też i wysokie wyobrażenie o człowieku, który rządzi Francyą. Powtarzam się, ale uważam rzecz za dość ważną, aby raz jeszcze powiedzieć, że zmiana opinii o Cesarzu Francuzów jest osią zwrotną zagranicznej polityki angielskiej, że gdyby przekonanie, jakie dziś się o nim ustala, było przekonaniem rządu i parlamentu w 1854 r., wojna wschodnia byłaby przybrała inne rozmiary i wcale inną w dziejach doniosłość.

Co do sprawy amerykańskiej, wielkie wrażenie sprawił także wojenny artykuł w humorystycznem piśmie *Owl* (sowa), tak wielkie, że mówiono nawet o interpelacyi w parlamencie z tego powodu. Dziwnem zdawałoby się, że dziennik żartobliwy tyle znaczenia mieć może w rzeczy poważnej; ale wiadomo choć niby nikt nie wie, że *sowy* te są bardzo wysokiego pochodzenia, że nawet jeden z dostojnych ptaków gnieździ się tak blisko bióra lorda Palmerstona, że bliżej nie można, i nieraz dzióbek umacza w ministeryalnym kałamarzu. *Owl* od kilku tygodni przemawia za ścisłem przymierzem angielsko-francuzkiem.

Wiedeń 2 czerwca. Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej, przyjęto ostatnie artykuły projektu do ustawy o nieustanności wydziału reformy podatkowej. Zanim atoli przystąpiono do trzeciego odczytu, poseł Mende raz jeszcze wrócił do przedmiotu poruszonego na posiedzeniu poprzedniem, dowodząc, iż ustawa w mowie będąca winna mieć poparcie $\frac{2}{3}$ głosów, jako będąca *de facto* zmianą ustawy zasadniczej. Przewodniczący p. Hasner skorzystał z tej sposobności, aby wyłuszczyć stanowisko swoje w tej sprawie, aby usprawiedliwić mianowicie przydomek „egzekutora konstytucyi“, którego użył o sobie na posiedzeniu poprzedniem. Izba przyznała słuszność prezesowi, który, mimo przyrodzonego grzechu swego, to jest pochodzenia z nominacyi a nie z wyborów, umiał sobie zjednać zaufanie wszystkich stronnictw taktem swym i bezstronnością. Odrzuconym też został i wniosek Mendego, aby trzeci odczyt ustawy odłożyć do posiedzenia poświątecznego, lubo przemawiał za nim Schindler ze zwykłą wymową. Tak więc przystąpiono bezzwłocznie do trzeciego odczytu, po którym projekt według wniosków wydziału obróconym został w ustawę.

Na wniosek Giskry, termin następnego posiedzenia Izby naznaczony na dzień 8my czerwca, to jest na przyszły czwartek. Większa część posłów opuściła już Wiedeń, który podczas świąt wypróżni się jeszcze więcej, gdyż arystokracya całą masą udaje się na wyścigi peszteńskie.

— Wydział finansowy Izby poselskiej rozbierał na posiedzeniu środowem budżet ministerstwa wojny na rok 1866. Dr. Giskra jako sprawozdawca wnosił, aby na wydatki tej pozycyi przyznać tylko 85,000.000 złr., to jest o 15,138.886 złr. mniej niż domagała się propozycya rządowa.

Minister wojny oponował przeciw tak znacznemu wykreśleniu, poczem Steffens postawił wniosek następujący:

Na wydatki ministerstwa wojny przyznaną zostaje na rok 1866 włącznie z dopłatą z kasy ministerstwa skarbu suma . . . . 88.959,372 złr.
a mianowicie:
1) na utrzymanie armii lądowej . . 87.539,372 złr.
2) na utrzymanie ochotników i zastępców . . . . 1.420.000 złr.

Inny wniosek postawił Dr. Taschek: zaleca on, aby wydatki ministerstwa wojny nie przeniosły sumy 80.000,000 złr.

Czwarty wniosek zalecający przyznanie 87.000,000 złr. postawił Dr. Berger, lecz sam go następnie uchylił.

Przy głosowaniu za wnioskiem Taschka podniosło się tylko pięciu członków. Wniosek Giskry — przyznanie 85.000,000 złr. — przyjęty 15 głosami przeciw 7.

— Dzienniki wiedeńskie donosiły w dniach ostatnich za *Gazetą Szlązką*, iż książę Mikołaj Czarnogórski, prócz wielkiego krzyża korony żelaznej i kosztownych nader podarunków, uwiózł z Wiednia cenniejsze jeszcze zadatki dobrych stosunków z Austryą. Twierdzono bowiem, iż żołd doroczny w kwocie 12,000 złr., który dotychczas z funduszów tajnych książę pobierał, podniesiony mu został do 30,000 złr. Otóż ostatni numer *Gen. Cor.* prostuje poniekąd tę wiadomość, donosząc, iż książę nigdy nie pobierał stałej subwencyi ze skarbu austryackiego, a tylko krainie jego od czasu do czasu ze względu wyłącznie humanitarnych rząd cesarski udzielał niekiedy wsparcia.

Prusy.

Przed tygodniem toczył się przed kratkami sądu przysięgłych w Tylży ciekawy proces preciwko jednemu z rodaków naszych Konstantemu Rymkiewiczowi, rodem z Kowieńskiego, oskarżonemu o zbrodnią morderstwa w czasie ostatniego powstania w Królestwie Polskiem. Już od rana zgromadzała się publiczność w sali posiedzeń, której wyjścia strzeżone były przez żandarmów uzbrojonych w karabiny z bagnetami, tak że przed rozpoczęciem rozpraw wszystkie miejsca już były zajęte. Jeden z przysięgłych zapytał przewodniczącego p. radzcę apelacyjnego Völscha, dla czego właściwie przedsięwzięto wyjątkowe środki ostrożności, uzbrajając żandarmów w bagnety, na co otrzymał suchą odpowiedź, że władzę policyjną w sali posiedzeń dzierży przewodniczący i nie potrzebuje zdawać sprawy z czynności swych, ani z przedsięwziętych środków ostrożności. Treść oskarżenia była mniej więcej następująca.

Dnia 13 czerwca 1864 r. około godziny 8ej rano, znaleziono na trakcie pocztowym w pobliżu Jury w lesie królewskim nieżywego stolarza Jana Borcherta z czaszką rozbitą, a opodal złamaną laskę krwią zbroczoną. Zabity miał przy sobie portmonetkę z kilku rublami i w kieszeni parę sucharków. Borchert pochodził z Królestwa Polskiego i z początku niemały ciągnął zarobek z powstańców, którym oprawiał strzelby. Gdy przecież powstańcy zażądali, aby im towarzyszył do lasu, namyślił się inaczej i przeszedł do Moskali, którzy używali go odtąd jako szpiega. Nie wiadomo ile nabroił przez to niecne rzemiosło, tyle pewna, że dnia 11 czerwca r. z. udał się w podróż do Georgenburga z listem do jenerała Kocha, który go nazajutrz posłał z pismem do landrata Sandena w Ragnecie. W drodze nocował Borchert z 12 na 13 czerwca w karczmie w Wiszwilu u Kuhrana, zkąd wyszedł raniuteńko o zmroku w dalszą podróż. W kilka godzin później znaleziono go w lesie nieżywego. Podejrzenie władz pruskich padło na Rymkiewicza i na drugiego powstańca Jozasa Manknsa, z którym go wieczorem dnia 12 czerwca widziano razem, i to dla tego, że list jenerała Kocha do landrata, mógł zawierać ważne wiadomości, dla ochotników chcących przejść granicę, a właśnie list ten Borchertowi zabrano. Obżałowanego aresztowano dnia 5 lipca r. z., Manknsa dotąd nie zdołano odszukać. W odpowiedzi na oskarżenie oświadcza Rymkiewicz, którego piękna i ujmująca postać męska, powaga rozlana na obliczu i spokój, z jakim przemawiała, ogólnie przychylne u publiczności zjednały mu wrażenie, że jest niewinnym. Następnie obżałowany prowadzi obronę swoją w języku polskim, z której się okazuje, że nie jednokrotnie walczył w oddziałach powstańczych przeciwko Moskalom, poczem przybył do Prus i właśnie stanął na nocleg w karczmie u Kuhrana w Wiszwilu, gdy tamże nadszedł Borchert i opowiadał pani Kuhran, że niesie list od jenerała Kocha do landrata Sandena i dla tego raniuteńko nazajutrz karczmę opuści. Ponieważ treść listu obchodziła Rymkiewicza tem bardziej, że spodziewał się w nim znaleść doniesienia o ruchu wojsk pruskich strzegących granicy, przeto postanowił zatrzymać w drodze Borcherta i dobrocią lub siłą odebrać mu wspomnione pismo. W tym celu prosił Manknsa, którego wieczorem spotkał na mieście, aby mu był w wykonaniu zamiaru pomocnym. Nazajutrz puścił się zatem wraz z Manknsem w pogoń za Borchertem, którego doścignęli w lesie. Tu zażądał od niego okazania listu, gdy zaś Borchert się wzbraniał, Rymkiewicz wydarł mu go z ręki i pobiegł kilkanaście kroków dalej, aby spokojnie tak ważne pismo przeczytać. Tymczasem snać przyszło do sprzeczki pomiędzy Manknsem a Borchertem, gdyż Rymkiewicz posłyszał krzyki i obróciwszy się widział padającego na ziemię Borcherta. Nie sądząc przecież, aby tenże był zabity lub ciężko ranny, oddalił się z lasu zajęty głównie treścią 1 stu. Odtąd Manknsa nie widział, zaś o śmierci gwałtownej Borcherta dopiero później się dowiedział. Jakkolwiek żadnych dowodów obciążających obżałowanego nie było i opowiadanie jego tem samem nabrało cechy prawdy, mimo to przysięgli uznali go winnym udziału i pomocy w czynach przygotowujących i towarzyszących zbrodni, w skutek czego sąd skazał go na 6 lat więzienia w cuchthauzie i stawienie na 6 lat następnych pod dozór policyjny. Publiczność z żywem współczuciem przyjęła wyrok. Rymkiewicz ma lat 35 i należy do klasy oświeceńszej.

Ameryka.

Kongresowi w Washingtonie przedłożył rząd tom dokumentów dyplomatycznych, obejmujący korespondencyą dyplomatyczną z września, października i listopada roku przeszłego. Pomiędzy temi dokumentami, zajmują przedniejsze miejsce depesze wymienione między Stanami Zjednoczonymi i rządem angielskim, które tem większej nabierają ważności, że uważać je należy za wstęp do noty, którą niedawno wystosował rząd meksykański do angielskiego, podnosząc znane pretensye i do wynagrodzenia za szkody wyrządzone handlowi północnych Stanów przez statki korsarskie separatystów z portów brytańskich wyprawiane.

Korespondencyą rozpoczyna pismo posła amerykańskiego w Londynie i hr. Russella, datowane d. 6go września r. 1864, a pierwotnie spowodowane walką morską między statkami „Kearsarge“ i „Alabama“. P. Adams robi w nocie uwagę, że rząd jego zganił postępowanie kapitana Winslowa, który puścił wolno załogę statku „Alabama“ za danem słowem. Gabinet washingtoński, powiada Adams dalej, nie może wierzyć, żeby rząd brytański pochwalał postępowanie kapitana Semmes albo właściciela statku „Deerhound“. Statek „Alabama“ nie miał żadnego narodowego charakteru, chyba tylko ten, który mu nadawała ta okoliczność, że go brytańscy poddani w brytańskich portach budowali, uzbroili i w załogę zaopatrzyli. Ludzi ze statku „Alabama“, których wyratował „Deerhound“ i wysadził na ląd w obrębie brytańskiej juryzdykcyi, należałoby wydać Stanom Zjednoczonym. W końcu żąda p. Adams od rządu Jej król. Mości zapobieżenia dalszym wyprawom i powiada: „Prezydent Lincoln wcale nie myśli szukać w zachowaniu się W. Brytanii przyczyn zgorszenia albo obrazy, lecz pragnie tylko osiągnąć to, na coby przy równie zmuszających prawdach przyzwolono, gdyby stosunek stron był odwrotny.

Hr. Russell przyznaje w odpowiedzi z 26 września; że statek „Alabama“ poczęści ekwipowany był w porcie brytańskim, dodaje jednak, że potajemnie i przez oszustwo zeń wypłynął i ukończył swe ekwipowanie w porcie obcym. Właściciel „Deerhounda“ zrobił czyn godny pochwały, wyratowawszy część załogi „Alabamy“; a ponieważ pomoc nastąpiła na prośbę kapitana Winslowa, przeto nie było żadnego obowiązku wydawania wyratowanych. Hr. Russell zaprzecza w imieniu rządu Jej król. Mości, żeby istniało jakiekolwiek zobowiązanie do wydawania jeńców wojennych, którzy uszedłszy rąk strony wojującej, schronili się na terytoryum neutralném. Zresztą raczy pan Adams być przekonany, że rząd nie zaniecha żadnego środka celem przeszkodzenia urządzaniu niedozwolonych wypraw, czego już dowodzi areszt położony na statki pancerne. Hr. Russell kończy uwagą następującą: „Nie mogę się powstrzymać od wskazania na to, że rząd Jej król. Mości umiał przeszkodzić naruszeniom neutralności ze względu na uzbrajanie statków korsarkich, mających brać udział w domowej wojnie amerykańskiej z daleko pomyślniejszym skutkiem, aniżeli zdołał rząd Stanów Zjednoczonych przeszkodzić wyprawianiu statkow wojennych, które nieść miały pomoc rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej w powstaniu przeciw Hiszpanii, znajdującej się naówczas w położeniu państwa neutralnego, występującego przeciw buntownikom.“

Na to pisze p. Adams w odpowiedzi z 10 grudnia, tyczącej się głównie wyprawy nowego statku zwanego „Sea King“, późniejszego „Shenandoah“, którą na neutralnem terytoryum angielskiem zajmował się kapitan Semmes, w sposób następujący: „Gdyby to było w porę teraz jeszcze zapuszczać się w porównawcze badanie sposobów postępowania obu rządów w owych znacznie różniących się stadyach ich położenia, i sprawdzać, jak w tych trudnych okolicznościach wypełniały swoje zobowiązania się do neutralności, to nie zdaje mi się, żeby wypadek porównania znacznie zmienił zdanie o niedostateczności wypełnienia obowiązku przez jednę lub drugą stronę. Na szczęście wolny jestem od konieczności dalszej rozprawy, mogąc uwagę pana zwrócić na jeden punkt, który jak się zdaje uszedł baczności pańskiej. Ile w przytoczonym przykładzie Stany Zjednoczone uchybić mogły swemu obowiązkowi, zawsze jednak wynagrodziły za to rządowi hiszpańskiemu, a na mocy podpisanej uroczystej umowy uznała się Hiszpania dobrowolnie i w całej pełni zaspokojoną co do swych pretensyj. Skoro rząd Jej kr. Mości oświadczy gotowość nie spuszczania z oka tej paraleli aż do jej końca, w takim razie może przytaczać ów przykład przeciw Stanom Zjednoczonym; ale tylko wtedy, a nie wcześniej.“ Pan Adams robi w końcu uwagę, że rząd Stanów Zjednoczonych widzi się zmuszonym obstawać przy różnych punktach, jakich się dotąd trzymała względem tych przykrych rokowań; „oprócz tego ma jeszcze rozkaz wyrażenia panu ubolewania prezydenta nad tem, że dotąd nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem usiłowania, które miały posłużyć do usunięcia nieporozumienia między oboma krajami co do punktu, który ma powód uważać lud amerykański za bardzo blisko dotykający czci i godności narodu.“

Na prośbę p. Adamsa, aby rząd angielski wydać raczył trzech z amerykańskiej fregaty „Iriquois“ w Dowrze zbiegłych dezerterów, odpowiedział lord Russell, że rząd nie posiada do tego prawnej władzy. Ze względu na tę odpowiedź, wyraża się minister marynarki Stanow Zjednoczonych Welles w piśmie do p. Adamsa w tych słowach: „Sposób postępowania władz w Dowerze, które wypuściły tych zbiegów na wolność, musi koniecznie służyć nam za wskazówkę i uwolni nas od uwzględnienia ciągłych do nas zanoszonych próśb o wydanie majtków do nas przybywających.“

W depeszy z 24go października zawierającej wypowiedzenie umowy wzajemności zwraca p. Seward uwagę p. Adamsa na nieprzyjazne knowania w Kanadzie przeciw Stanom Zjednoczonym i kładzie nacisk na niedostateczność brytańskiego traktatu neutralności. „Wzbranianie się rządu brytańskiego zmiany tego traktatu w sposób dzisiejszym czasom odpowiedni, czyni koniecznem zniesienie umowy wyrządzającej rządowi Stanów Zjednoczonych szkody pod względem zabezpieczenia granic.“

P. Seward robi następującą uwagę o stosunku w Stanach Zjednocz. do Kanady: „Pragniemy pomyślności brytańskich prowincyj zarówno z rządem brytańskim. Pod względem praktycznym prowincye te są dla Stanów Zjednoczonych zródłem bogactwa i potęgi, chociaż są pod obcem panowaniem. Dowiedliśmy, że to jest naszem szczerem przekonaniem, wchodząc w stosunki wzajemnego wolnego handlu, w stosunki, które nie są mniej ścisłe i przyjazne od stosunków między pojedynczymi Stanami Unii. Zadowalnialiśmy się zawsze temi stosunkami i zapewne zawsze to czynić będziemy bez względu na to, czy prowincye będą połączone z W. Brytanię lub czy za jej przyzwoleniem obejmują rządy we własne ręce, dopóki z obu stron zachowana będzie przyjaźń; ale na to potrzeba pokoju na granicy... W brytańsko-amerykańskich prowincyach agitacya polityczna jest tak częstą jak i u nas. Nie da się łatwo przewidzieć, jak prędko wyjdą tam na jaw rewolucyjne ruchy. Każda Stanom Zjednoczonym dana zaczepka, może wtenczas posłużyć za pierwszy przykład na usprawiedliwienie napadu z tej strony jeziór. Czyby nie było w porę ułożyć teraz właściwy system dla stłumienia podobnych wykroczeń, system, któryby potem stał się dla obu krajów opoką bezpieczeństwa?“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. Zwykle to bywa, że albo w jeden albo w drugi dzień Zielonych świątek deszcz na Bielanach nawiedza gości miejskich. Teraz zaczął deszcz już w wilię Zielonych świątek i zachmurzył czoła tych wszystkich, co nie omijają nigdy wycieczki bielańskiej.

— P. Adam Bełcikowski, krakowianin, otrzymał w d. 29 maja na Uniwersytecie Jagiellońskim dyplom Doktora filozofii po odbyciu egzaminów ścisłych z nauk filozoficznych, z dziejów, z piśmiennictwa, tudzież umiejętności matematycznych i fizycznych i napisaniu rozprawy: „O Mikołaja Reja pismach, tudzież stanowisku piśmienniczem i obywatelskiem“.

— Syn 20letni gospodarza Wawrzyńca Dudy z Broniszowa pod Dębicą, nieco głupawy, wysłany do Ropczyc ze skórą bydlęcia jeszcze d. 16 marca, nie wrócił do domu, i do tego czasu odszukanym nie został.

— D. 25 maja uderzył piorun w stodołę gospodarza Jembickiego w Grębowie w powiecie Rozwadowskim, i z czworga dzieci tam będących zabił Fryderyka Günthera a troje innych odurzył i ogłuszył, lecz się ich docucono. Stodoła zgorzała.

— Dnia 2go czerwca czas pochmurny i przy wietrze północno-wschodnim gorąco nie tak wielkie, zawsze jednak do + 18°,9 R. dochodzące. Rano dnia 3go grzmoty i obfity deszcz. Temperatura o godzinie 6tej rano + 8°,4 R. stan barometru 329‴,63.

— W niedzielę dnia 4go czerwca *(Święto)*, Zesłanie Ducha Swiętego; w poniedziałek dnia 5go czerwca *(Święto)*, Stéj Florencyi; we wtorek dnia 6go czerwca, Sgo Norberta opata wyznawcy.

TREŚC OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Komisya namiestnicza w Krakowie o ustaniu w drugiej połowie kwietnia w 3 miejscach w stryjskim, kołomyjskim i czortkowskim obw. a natomiast o pojawieniu się jej w 2 miejscach w obw. czortkowskim.— Kraj. Dyr. finansowa w Krakowie o połączeniu sekcyj finansowych Nr 5 i 6 w Tarnowie i Mielcu w jedną sekcyę z naczelnikiem w Rzeszowie. Sekcya w Wadowicach otrzymuje N. 1, w Bochni N. 2, w Nowym Sączu N. 3.— Sąd obw. stanisławowski Ch. Elię Bretwitza o nakazie zabezpieczenia sumy weksl. 654 złr. Chaimowi Fränkel należnej; kur. Dr Skwarczyński. — Tenże sąd Ch. Elię Bretwitza o nakazie zapł. Majorowi Kletter sumy weks. 311 złr. 25 c. — Sąd kraj. lwowski Władysława hr. Humnickiego o prośbie p. Wiktora Gumowskiego o nakaz zapłacenia mu przez tegoż sumy 4200 złr.; kur. Dr Madejski. — Tenże sąd pod p. Augusta Perlepa o nakazie zapł. A. Mallatowi sumy weksl. 3000 złr.; kur. Dr Kratter. — Dyrekcya Gal. tow. kredytowego o wypowiedzeniu w ciągu 6 miesięcy kapitału 3680 złr. $49\frac{1}{2}$ c. m. k. i 863 złr. 38 c. w. a. z dóbr Ciemierzowice z gruntem Odebranka w obw. przemyskim. — Inspektorat telegraficzny we Lwowie o otwarciu biura telegraficznego przez ciąg pory kąpielnej we Watra Dorna.— Namiestnictwo lwowskie o dozwoleniu założenia apteki w Delatynie, podania do 6 tygodni. — Sąd pow. w Ihrowicy o zalegających w depozycie od lat 32 dokumentach dotyczących masy Ludwiki z 1go ślubu Michałowskiej; 2go Morawskiej, zgłoszenie w ciągu roku i 6 tygodni.

Zawezwania: Posiadaczy zagubionej indemnizacyi N. 9162 na 100 złr. m. k. z 19 kuponami na imię Zygmunta Kozłowskiego wydanej, zgl. w ciągu roku i 6 tygodni.— Sąd. pow. w Tłumaczu wierzycieli Mojżesza i Metyi Hermanów, z Kutysk, na których majątek rozpisany zostaje konkurs; term. ust. rozpr. 29 sierpnia.— Sąd pow. w Gwoździcu spadkobierców Michajła Mykietczuka w Podstajach w r. 1830 zmarłego; kur. Dymitr Mykietczuk. — Władza obwodowa w Tarnopolu Leibę Dreiblata oraz Kiwetra Kopla ze Zbaraża do powrotu w ciągu 6 miesięcy.

Licytacye: W d. 5 lipca i 5 sierpnia w Krakowie, sprzedaż realności pod l. 143 na Kazimierzu, cena wyw. 524 złr. $43\frac{1}{2}$ c. — W d. 19 czerwca w Liszkach wydzierżawienie na lat 8 młyna na Podkamyczu w Balicach, cena wyw. 1005 złr. W d. 12 czerwca wydzierżawienie na lat 12 dóbr Kowalówka w obw. Stanisławowskim, cena wyw. rocznie 8000 złr.— W d. 13 lipca, 17 sierpnia i 14 września w Stanisławowie sprzedaż realności pod l. $149\frac{3}{4}$, cena wyw. 1653 złr. 73 c. — Oferty d. 8 lipca we Lwowie na kolekturę loteryi w Jarosławiu. — W d. 13 lipca w Stanisławowie sprzedaż realności pod l. 189 i $190\frac{2}{4}$; cena wyw. 57,119 złr. — W d. 30 czerw. i 31 lipca w Żółkwi sprzedaż realności pod $53\frac{5}{5}$, cena wyw. 287 złr. 45 c.

Posady: Praktykantów konceptowych przy krajowej Dyrekcyi finansowej w Krakowie (400 złr.), podania w ciągu 4 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czwarte ogólne zgromadzenie członków Towarzyst. wzajem. ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

(Dokończenie).

Po odczytaniu sprawozdań, wczoraj przez nas w treści podanych, przystąpiono do dyskusyi i głosowania nad następującemi wnioskami:

Jednogłośnie przyjęło Zgromadzenie wnioski komisyi obrachunkowej, usty wice-prezesa Grosa podane

1. by upoważnić Radę Nadzorczą do dania absolutoryum Dyrekcyi,

2. aby zysk w stosunku 15% od premij między członków rozdzielić, przewyżkę zaś 134 złr. wcielić do funduszu rezerwowego.

Następnie odczytuje i uzasadnia hr. Tarnowski jako referent Rady Nadzorczej wnioski dotyczące zmiany statutów

3. Dotyczący sądów polubownych §. 68. opiewa, że „obaj sędziowie obierają pospołu superarbitra, jeżeli się zaś co do osoby jego zgodzić nie mogą, *„tedy rozstrzyga los między proponowanymi.“*

Rada proponuje zmienić ostatnie zdanie na wyrazy: *„tedy superarbitra wybiera Komitet Tow. roln. krakowskiego.“* Dla tego krakowskiego, że Kraków raz na zawsze siedzibą sądów polubownych jest ustanowiony, a Tow. rolnicze, jako celami pokrewne i jako powaga krajowa, daje obustronną rękojmię.

„Od początku do końca zupełnie przeciwny jest wnioskowi“ p. Barszczewicz. Za wnioskiem przemawiali pp. Franciszek Trzecieski, Gros, hr. Tarnowski i hr. Wodzicki. Zgromadzenie wniosek przyjęło.

4. O pełnomocnictwach traktujący §. 85. zawiera ustęp: „Nieobecnych mogą też zastępować pełnomocnicy, którzy *nie* są członkami Towarzystwa.“ Rada Nadzorcza wnosi, aby wyraz *„nie“* wykreślić, i dodać, że tylko tacy członkowie mają prawo przyjmować plenipotencye nieobecnych, „którzy sami przez się mają prawo do brania udziału w obradach.“ Prezes dzieli ten wniosek na dwie części, z których pierwszą (opuszczenie wyrazu *nie)* Zgromadzenie przyjmuje, drugą odrzuca.

5. Wniosek pp. Petrowicza i Skrzyńskiego, do §. 88, aby wota wyborcze nieobecnych członków, pocztą nadesłane, potwierdzane były przez delegatów miejscowych dla rękojmi własnoręczności podpisu głosującego. Kurator Towarzystwa podnosząc ważność wyboru Dyrekcyi, uważa w ogóle za niekorzystne, by przeważali szalę głosowania członkowie nieobecni, nieznający biegu spraw, a często i ludzi i ich czynności, i niesłyszący sprawozdań i dyskussyi, radzi przeto zupełnie prawo pisemnego nadsyłania wotów skasować. Bronią wymownie potrzeby tego ustępstwa pp. Dzwonkowski i Gros, zwracają uwagę na to, że zebrania ogólne odbywają się zawsze w Krakowie, na krańcu prawie kraju, że los Towarzystwa obchodzi niemniej wschodnie dalekie obwody, z których zjazd jeżeli nie niemożliwy, to dla wielu z trudnościami połączony, czego dowód, że na Zgromadzeniu obecnem ani jednego członka zza Sanu nie widać. Nie godzi się więc odbierać tym sposobności choć pisemnego udziału w ważnej kwestyi wyborów. Uznawszy wszakże, że rękojmia prawdziwości podpisu potrzebna, Zgromadzenie wniosek przyjęło.

6. Kurator Towarzystwa p. Trzecieski odczytał wniosek Rady Nadzorczej, by Zgromadzenie uchwaliło udzielenie jednorazowego wsparcia 2000 złr. wdowie i dzieciom ś. p. Bilińskiego, byłego pełnomocnika Towarzystwa we Lwowie, z której to sumy już Rada 500 złr. jej dała, a pozostałe 1500 zł. w trzech ratach rocznych spłacić jej zamierza.

Z wyjątkiem p. Baszczewicza całe Zgromadzenie oświadczyło się za przyjęciem tego wniosku.

7. Wice-prezes Gros poddaje pod rozbiór wniosek Rady Nadzorczej, aby każdemu z członków tejże Rady przyznać zwrot kosztów podróży i dyety po 3 złr. dziennie, na czas zjazdu do Krakowa dwa razy w roku. Motywa wniosku są, że zwłaszcza dla dalej mieszkających przyjazd taki jest kosztowny, a opędzanie dotychczasowe kosztów z własnej kieszeni członków ścieśnia onych wybór, przy którym nietylko na specyalność wykształcenia i światło członka lecz także i na jego środki finansowe zważać musiano. Usługi obywatelskiej od każdego członka wymagać można, ale ciężary jej o ile możności na jak największą liczbę rozdzielać należy.

Zdania co do tego punktu były podzielone, a wniosek przeszedł większością kilku tylko głosów.

8. Wniosek p. Petrowicza, uznany przez Radę Nadzorczą za nagły: by Zgromadzenie zechciało upoważnić Dyrekcyę do upomnienia się u rządowych władz administracyjnych o pilniejsze przestrzeganie policyjnych przepisów, dotyczących zapobiegania pożarom i skutecznego ratunku. Przepisy takie istnieją, ale nigdzie wykonywane nie są; nietylko po wsiach ale i w miasteczkach nie ma dostatecznej ilości osęk, drabin, wiaderek i wody — a częstokroć nowo stawiane chaty włościańskie nie mają prawem wymaganych kominów. Całe Zgromadzenie uznało słuszność twierdzenia i wniosek przyjęło.

Następnie wręczył Prezesowi p. Lipczyński na rannem posiedzeniu cztery wnioski, które w południe Radzie Nadzorczej do opinii przedłożone, po południu Zgromadzeniu odczytane zostały:

9. Wniosek pierwszy domagający się ścisłego oszacowania zabezpieczanych przedmiotów przed ubezpieczeniem, jako mniej nagły, wstrzymany został do przyszłorocznego Zgromadzenia, z tego mianowicie względu, że i inne w tym przedmiocie wnioski otrzymała Rada Nadzorcza, i zajęła się już opracowaniem projektu.

10. Wniosek drugi żąda ewidencyi delegatów o wszystkich ubezpieczonych w ich okręgu majątkach i wartość tychże. §. 102 zastrzega między innemi, że delegaci odbierać mają wykazy od strony ubezpieczającej, dawać opinię swą o nich i przesłać je Dyrekcyi. Dyrekcya tymczasem przyjmuje wykazy niekiedy wprost od strony z pominięciem delegata, w czem wnioskodawca widzi pogwałcenie statutu i żąda nadal ściślejszego doń zastosowania się. Zgromadzenie wniosek przyjęło.

11. Wniosek trzeci—aby Dyrekcya przez delegatów wpływała na gminę o liczniejsze ubezpieczenia kościołów, zabudowań plebańskich i włościańskich — cofa pan Lipczyński, dowiedziawszy się, że kroki w tym względzie już były poczynione, że i ze strony władz rządowych już rozporządzenia w tym celu do gmin odeszły, i że tu i owdzie osiągnęły już skutek.

12. Czwarty wniosek p. Lipczyńskiego miał na celu obcięcie pensyi kuratora i pierwszego dyrektora, którym takowe przed dwoma laty w uznaniu ich gorliwości i ze względu na dobry stan finansowy Towarzystwa podwyższone zostały.

Przeciw wnioskowi przemawiali pp. Petrowicz, Barszczewicz i Starowiejski, zbijając twierdzenie wnioskodawcy jakoby dzisiejsze finanse Towarzystwa gorzej stały niż przed dwoma laty. Towarzystwo chwała Bogu nie bankrutuje, a więc cofać tego co dawniej przeznaczyło nie powinno i nie może.

Wniosek został odrzucony.

13. Jeszcze jeden wniosek postawił pan Petrowicz: aby Zgromadzenie uchwaliło nieprzyjmowanie ubezpieczeń takich majątków, gdzie często powtarzają się pożary, lub żeby na właścicieli onych wyższe nałożyło premia. — Wniosek ten jako mniej nagły, uznaniem Rady Nadzorczej do przyszłorocznego Zgromadzenia odroczonym został.

Chociaż więc do głosowania nad nim jeszcze daleko, niech nam wolno będzie zrobić uwagę, że uchwała w tym duchu minęłaby się z celem i zasadami obywatelskiej instytucyi, Towarzystwa *wzajemnych* ubezpieczeń. Czyż godzi się bez uprzedniego zbadania przyczyn i winy, dla tego tylko że kogoś częściej nawidza nieszczęście, opuścić go, odbiedz, wykluczyć, jak ową zarażoną owcę w stadzie? Sądzilibyśmy że przeciwnie.... Pierwszy punkt wniosku nigdy, drugi tylko w razie dowiedzionej niedbałości właściciela mógłby znaleźć zastosowanie. Jeżeli inne Towarzystwa, na czysto spekulacyjnych podstawach założone, w myśl wniosku powyższego działają, to ani dziwi, ani ubliża — ale nasze Towarzystwo, którego dewizą jest rozkładanie szkody jednego na jak największą liczbę drugich, pewnie śladem takim nie pójdzie, pomnąc, że więcej chodzi tu o łagodzenie klęsk na kraj spadłych, niż o parę procentów, może kilkanaście krajcarów, zwracanych pojedyńczym ubezpieczającym się członkom.

Losy 1839 roku po 250 rlr.

W dniu 1 czerwca r. b. następujące 110 seryj wylosowane zostały:

Serya 3, 64, 93, 97, 218, 220, 302, 369, 384, 516, 519, 527, 556, 598, 639, 753, 803, 884, 904, 1067, 1092, 1122, 1290, 1369, 1381, 1388 1395, 1433, 1440, 1453, 1503, 1517, 1526, 1636, 1670, 1772, 1776, 1862, 1890, 1898, 1990, 2057, 2077, 2154, 2181, 2251, 2295, 2363, 2388, 2390, 2402, 2584, 2642, 2703, 2723, 2821, 2861, 2914, 3044, 3174, 3249, 3355, 3360, 3407, 3502, 3586, 3680, 3748, 3763, 3764, 3837, 3848, 3885, 3902, 3918, 3935, 4327, 4329, 4330, 4413, 4504, 4539, 4606, 4631, 4644, 4709, 4728, 4803, 4895, 4964, 5048, 5062, 5126, 5182, 5194, 5274, 5366, 5394, 5406, 5422, 5425, 5434, 5528, 5565, 5714, 5760, 5888, 5900, 5902, 5939; Zaś losowanie wygranych nastąpi 1go września r. b.

Losy 1864 r.

Na dniu 1 Czerwca r. b. następujące Serye wylosowane zostały:
Nra 161, 290, 1269, 1484, 3231, 3483, 3791, 3980.

Serya 161	Nr. 45 złr. 400	Nr. 71 złr. 2000
wygrał	„ 52 „ 400	„ 80 „ 5000
Nr. 13 złr. 400	„ 56 „ 500	„ 87 „ 400
„ 18 „ 25000	„ 60 „ 400	„ 91 „ 1000
„ 29 „ 10000	„ 66 „ 400	„ 97 „ 400
„ 31 „ 500	„ 71 „ 400	
„ 32 „ 2000		Serya 3483
„ 42 „ 400	Serya 1484	
„ 44 „ 15000		Nr. 35 złr. 400
„ 52 „ 400	Nr. 3 złr. 1000	„ 84 „ 500
„ 53 „ 400	„ 43 „ 500	„ 91 „ 1000
„ 54 „ 500	„ 46 „ 400	
„ 68 „ 400	„ 58 „ 400	Serya 3791
„ 89 „ 500	„ 69 „ 400	
Serya 290	Serya 3231	Nr. 24 złr. 250000
		„ 69 „ 400
Nr. 37 złr. 400	Nr. 2 złr. 500	„ 89 „ 400
„ 57 „ 400	„ 4 „ 400	
„ 60 „ 400	„ 16 „ 500	Serya 3980
„ 92 „ 400	„ 20 „ 500	
„ 96 „ 400	„ 29 „ 1000	Nr. 3 złr. 500
„ 99 „ 400	„ 41 „ 500	„ 23 „ 400
	„ 42 „ 2000	„ 58 „ 400
Serya 1269	„ 47 „ 400	„ 65 „ 400
	„ 49 „ 500	„ 68 „ 1000
Nr. 29 złr. 500	„ 69 „ 5000	„ 75 „ 500
„ 41 „ 1000	„ 65 „ 500	„ 97 „ 400

Wszystkie inne Numera wylosowanych Seryj wygrały po 140 złr. walutą austryacką.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Lizbona 2 czerwca. Według doniesień z Rio de Janeiro, bliską jest w Brazylii zmiana ministrów. Sojusz między Brazylią, Urugwają i Rzeczypospolitą Argeńtyńską podpisany został (przeciw Paragwai. *Red. Cz.*). Lopez (dyktator paragwajski) zabrał jeden parowiec Rzeczypospolitej Argentyńskiej. 7,000 Paragwajczyków obsadziło Corrientes bez oporu. (Miasto to leży nad rzeką Paraną w kraju La Plata, poniżej terytoryum Paragwai. Stamtąd Brazylijczycy zamierzali dostać się na okrętach wyżej rzeki do Paragwai. *Red. Cz.*).

Zamierzona podróż JCMci do Pesztu poruszyła na nowo wiele piór w kwestyi węgierskiej i w kwestyi konstytucyjnej. Więcej jednak obchodzi Europę spotkanie się zapowiedziane Cesarza Imci z królem pruskim w Karlsbadzie, bo jak twierdzą powszechnie, nie sama tam sprawa Księstw nadelbiańskich będzie przedmiotem rozmów a może i układów. Obaj ministrowie spraw zagranicznych znajdą się tam również; także przyjazd księcia Oldenburskiego jest spodziewany. *Botschafter* zaprzecza twierdzeniu *Weser Ztg*, jakoby zjazd w Karlsbadzie miał także na myśli wspólne działanie przeciw parlamentaryzmowi. Zaprzeczenie to było zupełnie zbytecznem, a podejrzenie *Weser Ztg* zdradzało tylko nierozumienie położenia. Parlamentaryzm taki, jaki jest, wielce przydatnym okazał się rządom, aby miały się go pozbywać. Rząd pruski wytrzymuje nawet z tak opozycyjną Izbą, jak obecna, bo mu ona w wielu sprawach mimo tego pomocną się być okazuje, a choćby też przez to, iż świadczy o swojej nicości. W Austryi bez Izb wiele trudności finansowych nie zostałoby usuniętych, a nawet chęć załatwienia kwestyi węgierskiej jest jednym z dowodów więcej objaśniających pożyteczność ciał prawodawczych dla rządów.

Wczoraj już doniósł nam telegram berliński o odrzuceniu w tymże dniu przez sejm pruski żądanego kredytu nadzwyczajnego na marynarkę i na uzbrojenie portu w Kiel. Znane są pobudki tego odrzucenia i po tylokrotnych ich powtarzaniach niema potrzeby wyliczać je raz jeszcze szczegółowo. Ważniejszem było co mówił minister Bismark onegdaj i wczoraj, a główną treść jego mowy podamy, skoro nam miejsce pozwoli. Z wczorajszego głosu jego godzi się podnieść, jako zdanie człowieka, stojącego na wysokości politycznéj sytuacyi, że nie może się wiązać chwiejną obietnicą ks. Augustenburskiego, ale niema do niego i otaczających go osób (tj. Ahlefeldta) żadnego uprzedzenia „bo znam, rzekł, tylko kwestye rzeczy a nie osób. Niech księstwa wypełnią nasze warunki, a wszystko nam zarówno, jaką robie dadzą konstytucyę“. Tymczasem dla doktrynerskiej Izby pruskiéj główną jest rzeczą, aby księstwa miały konstytucyę z r. 1848. Na innem miejscu rzekł p. Bismark: Niech się wam zdaje, że wszystko to co się stało, było owocem wypadku, i że jesteśmy igraszką obcych wpływów: dla mnie dość, że stoimy w Kiel. Wprawdzie p. Virchow rzekł, iż kierujemy się do wiatru „lecz czyż mogliśmy robić inaczéj? przecież stworzyć wiatru nie umiemy“. Nie jestże to obraz praktycznego polityka?

Izba jednak z góry rzekła sobie, że nie uchwali żadnego budżetowego wniosku rządowego; przeto i ten odrzuciła. Daléj oprócz mniejszych spraw, odesłała Izba do komisyi traktat handlowy między związkiem celnym i Anglią.

Gaz. Szląska donosi z Berlina, że pobyt tam W. księcia Oldenburskiego stanowczy będzie miał wpływ na sprawę księstw. Dodać należy, że ks. Oldenburski postawiony był przez Rosyę i Prusy przeciw Augustenburgowi jako również pretendent. Wiąże się z tą myślą kompensata w którą może wejdą kraje polskie.

W Paryżu nie przejadły się jeszcze szczegóły sprawy księcia Napoleona; ale obok tej największej zajmuje uwagę publiczną Meksyk i Algier. *La Patrie* donosi to samo, co nam piszą już z Paryża o wielkiej spółce finansowej, mającej rzucić 100 milionów fr. w przedsiębiorstwa algierskie. Ale co do urządzenia tej kolonii, nic jeszcze nie wiadomo. Abd-el Kader przybył już do Neapolu w przejeździe do Paryża. Cesarz wraca 6go do Tulonu i bezwłocznie uda się do Paryża. Zaniechał wszystkich zboczeń i wycieczek. Ciału prawodawczemu już przedłożono d. 1 bm. projekt utworzenia kompanii algierskiej.

Nietylko jako osobliwość publicystyczną, lecz oraz jako doniesienie zapisujemy tu słowa półurzędowéj austryackiéj *General Correspondenz* w liście jakoby z Turynu: „Kiedym zaraz z początkiem obecnych układów z Rzymem stanowczo przepowiadał wbrew doniesieniom wszystkich niemal tutejszych organów inspirowanych, że układy te przejdą niezawodnie z pola kościelnego na właściwie polityczne, nie mniemałem zaprawdę, aby się to spełniło tak szybko i w takiej doniosłości; albowiem nie da się przecież zataić, że kryzys polityczna, jaką odbywają dziś Włochy, ma znaczenie ogólno-dziejowe, a to nietylko ze względu na same Włochy, ale oraz ze względu na stósunek ich do ogólnéj równowagi europejskiéj jest to jeden z wypadków tegoczesnych najobfitszych w następstwa“. Wyznajemy, że to co dziś *General Correspondenz* donosi, jest zupełnie sprzecznem z tem co dotychczas mówiła, bo przecież dowodziła do ostatka, że bar. Bach nie ma powodu mieszania się w układy między Rzymem a Włochami, gdyż te ograniczają się na sprawach wyłącznie kościelnych. Korespondenci nasi nie inaczej też utrzymują, lecz nie tają wcale, że układy te będą miały następstwa polityczne. W czemby się jednak już dziś sprawdziło to przejście z pola kościelnego na polityczne — tego nie mówi *Gen. Corr.* My dodamy, że p. Vegezzi miał przybyć wczoraj do Rzymu. W sprawie tej nic nie masz dziś nowego. *Indép. belge* ogłasza dziś list z Florencyi, będący obszerniejszem wypowiedzeniem tego, co nam pisał wczoraj jeden z naszych paryskich korespondentów na podstawie źródeł florenckich.

W Hiszpanii panuje ciągle stan niepewności. *Diario* obawia się rozwiązania kortezów i grozi, iż liberalne stronnictwo wstrzyma się od wyborów; progresistowskie *Verdad* idzie dalej, namawia bowiem, aby przyjaciele jego w senacie i Izbie niższej już teraz opuścili zgromadzenie.

Wczoraj otrzymano w Tryeście pocztę wschodnią z Konstantynopola i Aten z 26 maja. Mówi ona: Abd-el-Kader otrzymał od Sułtana order Osmani 1ej klasy z brylantami. Do Taurus zrobiono wyprawę, gdyż poddanie się naczelników pokoleń było udanem. Od granicy serbskiej do Stambułu ma być poprowadzona nowa linia telegraficzna, wyłącznie dla służby indyjskiej. Z Tyflisu donoszą, że Rosya gotuje wyprawę na Alego chana dowódcę górali w ziemi Maku, położonej między Rosyą, Persyą i Turcyą. Dnia 26 maja rozpoczęły się w Grecyi wybory deputowanych; otwarcie Izby nastąpi 28 maja (9 czerwca); po otwarciu sejmu król wyjedzie do Korfu. Posłowie zagraniczni zaproszeni zostali do towarzyszenia królowi.

Nic niepomogło przymusowe zamilczenie wypadków w Meksyku przez dzienniki francuzkie. Wypadki niemniej były głośne, bo minęły już niepowrotne czasy, w których mniemano, że się da ukryć to, na co wiele ócz patrzy. *Monitor* sam uznawszy niepodobieństwo takiego systemu, ogłosił doniesienia z Meksyku, w których potwierdził, co już było wiadomem ze źródeł angielskich, iż partya republikancka wzmaga się. Doniesienia z Vera-Cruz sięgają do 1go maja. Dają one opis bitwy 11go kwietnia, gdzie legia belgijska poniosła pod Tacamburo dotkliwą stratę, tudzież bitwy stoczonej 28go t. m. pod Janijuoo, w której wojska europejskie pomści się tej wielkiej porażki. Lecz szczegóły podane przez *Monitora* o działaniach oddzielnych korpusów lub oddziałów rozrzuconych po rozległym kraju, nie dają jeszcze jasnego poglądu na położenie rzeczy w Meksyku. Wyraźniejszem jest to, że po utracie Salsilla, Monterey i Matamoras, marszałek Bazaine musi skupiać siły i rozpocząć formalną wojnę nie już z bandami, ale z korpusami Juarystów. Cesarscy cofnęli się z Salsillo i Monterey przed siłami Negretego. Jenerał Cortinas w 750 ludzi przeszedł do powstańców. W korpusie Negretego ma być paręset rozpuszczonych konfederatów amerykańskich, a z Texas ciągną ochotnicy, aby się połączyć z dowódzcą Cortinas.

W końcu dodamy, że według doniesień z Nowego Jorku otrzymanych tam przez Kalifornię, parowiec meksykański przywiózł do S. Francisco wiadomości z Guaymas dochodzące do 4go maja, a z Mazatlan do 9go maja. Według nich oba te miasta (leżące nad morzem Spokojnem w pobliżu zatoki purpurowej) odcięte były od reszty krajów meksykańskich. Z tego wnosićby należało, że na zachodnim stoku pasma gór powstańcy się zagnieździli i że tylko z Kalifornii przybyć tam mogli.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 3 czerwca. Żona królewicza powiła dzisiejszej nocy syna. Oboje mają się dobrze. — Donoszą z Nowego Jorku z d. 25 maja: Johnson ogłosił wszystkie porty od d. 1go czerwca otwartemi dla handlu, wyjąwszy portów kraju Texas. Okręt z wychodźcami zbrojnymi płynący do Meksyku, zwrócony został przez władze Unii w San Francisco. Donoszą z Matamoras: Juaryści obsadzili Camargo, China, Pedras. W bliskości Matamoras stoi Negrete w 4000 ludzi.

Kursa. **Wiedeń** 3go czerwca wieczór. Kolej północna 1703. — Akcye kredytowe 182. — Losy z r. 1860 91·55. — Losy z r. 1864 83 65. — **Paryż** 3 czerwca. Renta 67·32.

Z powodu świąt uroczystych, „CZAS“ jutro i pojutrze nie wyjdzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

E d y k t.

Stanisławowski ck. Sąd obwodowy, jako instancya spadkowa po Arturze hr. Ponińskim, niniejszem wiadomo czyni, że celem wypuszczenia w 12-letnią, od 24go Czerwca 1865 do 24go Czerwca 1877 r., trwać mającą dzierżawę dóbr spadkowych Kawalówka w obwodzie Stanisławowskim, między Buczaczem, Podhajcami i Monasterzyskami położonych, obszaru 777 morgów pól ornych, zaś 125 morgów łąk, a 51 morgów pastwisk zawierających, z wyrębem rocznym po 15 morgów lasu, z dwoma folwarkami o budynkach w całkiem dobrym stanie, z prawem propinacyi, dwoma młynami i gorzelnią nową, termin licytacyjny

na dzień 12ty Czerwca 1865 o godzinie 10 z rana

się wyznacza, na którym te dobra pod następującemi warunkami wydzierżawione zostaną:

1) Cenę wywołania stanowi się roczny czynsz dzierżawny 8.000 złr. w. a.
2) Jako wadyum wyznacza się sumę 2.000 złr. w. a. (2860-2 3)

Resztę warunków dzierżawy można w tusądowéj Registraturze przejrzeć.

Pracownia wyrobów blacharskich
W. Rabinowicza
w KRAKOWIE,
na Stradomiu pod L. 15/19,
poleca swoje wyroby wszelkich
naczyń blacharskich.

☞ Podejmuje się pokrywania lub reperacy dachów **blachą żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrwałą** lub **pilśnią** angielską, ktore to materyały wyłącznie posiada w zapasie *po zniżonych cenach fabrycznych.*

☞ Pilśniowe pokrywanie dachu, może być wykonane **bez naruszania gontów.** (2602-7-20)T

☞ W ciągu 3 miesięcy od materyałów opuszcza 20% z cen zeszłorocznych.

☞ **Dzierżawa Propinacyi** ☜

we wsi **Bolechowicach** w powiecie Krzeszowickim z 6ma wyszynkami, z konsensem na wódki słodkie, jest od 1go lipca r. b. do objęcia. — Wiadomość na miejscu lub w handlu Komisowym Karola Hermanna w Krakowie. (2874-3)T

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u p. *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.*

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.* (2023 4)T

Tylko 2 złot. w a. bankn kosztuje

Oryginalny premiowy los udziałowy Państwa
najnowszego wielkiego Losowania
premiów

przez wysoki książęcy Brunświecko-Lüneburgski rząd krajowy urządzonego i gwarantowanego.

Główne wygrane tal. 100.000, 80.000, 70,000, 68.000, 66.000, 65.000, 64.000, 63.000, 62.000, 61.000, 60.000, 40.000, 40.000, 20.000, 10.000 itd.

Najbliższe ciągnienie zaczyna się już 15go i 16go Czerwca.

Zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości zawsze punktualnie i jak najspieszniéj.

Plany przesyłają się natychmiast a urzędowe listy ciągnienia bez żądania po ukończonem ciągnieniu. Uprasza się zatém udać się z zaufaniem pod adresem

„Bank und Wechselgeschäft
L. Steindecker-Schlesinger
in Frankfurt a. M."

NB. Powyższe oryginalne losy Państwa nie należy równać z tak zwanemi promesami czyli akcyami, które w żadnym względzie gwarancyi nie dają (2841-2-3)T

SYROP DIGITALIS
przez ***Labelonye,***
Farmaceutę wyższéj szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan,* i t. d., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p,

Każda flaszka Syropu przez Labelonye, opatrzona jest kolorową etykietą, opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora.

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.,* 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner.*

(W) (2800-2 18)T

Dla Numizmatyków!

R. Jungfer w Gdańsku, Langgasse N. 34, poleca swój Skład **polskich monet i medali;** na żądanie przesyłają się kopije.

Tenże kupuje również takowe. — Listy uprasza franco. (2877- 2)

Od 7miu lat
jak najsłynniej znany
ATRAMENT
z chemicznéj
Fabryki Produktów
„*I. B. Dorner* w Wiedniu"
(Landstrasse, Hauptstrasse. N. 109)
pod nazwiskiem

„I. B. Dorner's Stahlfeder Schreib-Dinte" fiołkowo-niebiesko-czarny, daje się także kopiować;
„I. B. Dorner's Alizarin-Dinte"
„I. B. Dorner's Carmin-Dinte"
(w 3 gatunkach)
„I. B. Dorner's Autografie-Din."
(brunatny atrament do robót litograficznych autograficznych na kamieniu itd.)

utrzymują prawdziwe, szczególnej jakości: **W Krakowie** p. D. E. FRIEDLEIN; **we Lwowie** pp. Bracia Towarnicy; — w BOCHNI p. W. Pisz; — w CZERNIOWICACH pp. Alth i Syn; — w KOŁOMYI p. H. Zadembski; — w PRZEMYŚLU p. Winc. Praczyński; — w RZESZOWIE p. Jan A. Pellar; — w STANISŁAWOWIE p. I. Milikowski. (2840 3 4)T

Ces. król. uprzywil.
KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym ósmem zwyczajnem zgromadzeniu walnem Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, uchwalono

Ośm złr. wal. aust. superdywidendy od akcyi za rok 1864,
która wypłaconą będzie
w Lipcu r. b. razem z półroczną 5-procentową prowizyą.

Wylosowanych Radców apministracyjnych: Jego Ekscellencyę Hrabiego ***Kazimierza Starzynskiego*** i Pana ***F. L. Westenholza*** obrano na nowo, i to pierwszego 296, a drugiego 297 głosami — w miejsce zaś wylosowanego także Pana ***Maurycego Habera*** padł świeży wybór na Pana ***H. Rogge*** 276 głosami.

Wiedeń dnia 29 Maja 1865. (2858-2-3)

Rada Zawiadawcza.

Pierwsze główne ciągnienie wygranych przez rząd dozwolonej i gwarantowanéj, **59téj Loteryi krajowéj Brunświckiéj** nastąpi

dnia 15go i 16go Czerwca.
Loterya ta zawiera główne wygrane
Jeden kroć sto tysięcy talarów

60.000 tal., 40.000 tal., 20.000 tal., 2 po 10.000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5.000 tal., 2 po 4.000 tal., 3.000 tal., 5 po 2.000 tal., 5 po 1.500 tal., 2 po 1.200 tal., 85 po 1.000 tal., 5 po 500 tal., 105 po 400 tal. 5 po 300 tal., 130 po 200 tal., i 17.545 po 100 tal., 80 tal 70 tal., 60 tal., 50 tal., 47 tal. i t. d.

w ogolności **17,900** wygranych wynoszących razem

Jeden Milion 70.900 talarów

do wylosowania, i kosztuje
do tego 1go ciągnienia: cały los zł. 7 w. a. $\frac{1}{2}$ losu zł. $3\frac{1}{2}$ w. a., lub $\frac{1}{4}$ zł. $1\frac{3}{4}$ w. a.
do wszystkich 6 ciągnień „ „ „ 70 „ „ $\frac{1}{2}$ „ „ 35 „ „ „ $17\frac{1}{2}$ „
przeto przez najniższy wygrany zostanie już stawka zwrócona.

Jako główni Kolektorzy przez książęcą Dyrekcyę loteryi upoważnieni pozwalamy sobie, oprócz wielu innych numerów, polecić jak najmocniéj niżéj przytoczone numera do probówania szczęścia; a firma nasza od tylu lat już istniejąca, również szczęście, które w tak obfitéj mierze na nas co roku spływa i naszą główną kolekturę jako najbardziéj polecenia godną przedstawia, dają rękojmię, że się z ufnością do nas udać można. Oczekujmy zatém spiesznych zamówień na

Nr. 20.167, 20.170, 21.151, 21.153, 21.163, 24.836, 24.838, 24.840, 24.866, 24.881, 24.884, 24.894, 24.898, na całe losy.
Nr. 23.277, 23,978, 23,979, 23.980, 29.651, 29.653, 29.655, 29.666, 29.669, na pół-losy.
Nr. 2.579, 2.580, 2.581, 2.582, 2.588, 2.591, 6.071, 6.078, 6.080, 6.083, 6.087, 6.090, 7.064, 15.281, 15.285, 16.777, 16.778, 16.782, 16.783, 16.792, 16.794, 16.797, 16,799, 19,166, 19.170, 19.175, 22.101, 22.103, 22.105, 22,106, 22.112, 22.117, 22.122, 22,146, 22.178, 22.198, 31.707, 31-711, 31.739, na ćwierć-losy.
Nr. 13.522, 16.400, 18.518, 18.521, 18.522, 20,618, 20.620, 20.623, 20.633, 20.643, 20.644, 20.655, 20.663, 20.670, 20.683, 20.688, 20.690, 20.698, 20.699, 23.722, na osemki losów.

ażebyśmy, byli w możności przesłać żądane Numera odwrotną pocztą, gdyż późniéj mogą być kupione. — Należytość pieniężna może być przesłana w banknotach, pomimo, że wypłata wygranych nastąpi w talarach srebrnych. Losy renowacyjne, urzędowe listy ciągnienia, tudzież wygrane pieniądze, przesyłają się zaraz po wyjściu listy ciągnienia.

„L. S. Weinberg & Comp.
Banquier, Lotterie und Wechselgeschäft, Haupt-Central-Bureau der Braunschweiger und Landes-Lotterie et Hamburger Stadt-Lotterie
in Hamburg, gr. Neumarkt 32.

(2838-5-7) T

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

Dra BÉRINGUIERA c. k. uprzywil.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomylny środek do utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów; mianowicie używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich siwienia.

Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera zabezpiecza od przykrych parpli i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gibkość, — przez co bez wątpienia jednę zgłówniejszych ozdób każdéj wytworniejszéj toalety być może.

Cena jednéj na Dłuższo używanie wystarczającéj oryginalnéj flaszki 1 złr. w. a.

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

(Cena pudełeczka z załączonemi, do użycia potrzebnemi 2 szczoteczkami i dwoma miseczkami złr. 5).

Uznany został przez wszystkich znawców i licznych konsumentów jako zupełnie odpowiedni celowi i przytem nieszkodliwy przy farbowaniu włosów na głowie, brodzie i brwiach we wszystkich żądanych odcieniach, nieplamiący skóry i nie wydający żadnéj woni. Użycie jego jest łatwe, a kolor nadany włosom bardzo naturalny.

Po farbowaniu, które zresztą jest trwałe i silne, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobrej pomady i każdego czystego olejku do włosów.

Dr BÉRINGUIER'S HAARFÄRBEMITTEL

Aromatyczna Pasta do zębów
Dra Suin de Boutemard.

Nowa etykieta złoto - liliowa
cała paczka 70 cent.
pół paczki 35 cent.

Zarejestrowana
marka zastrzegająca.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składowych części, uznany został za najstosowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzéj i lepiéj czyści niż wszystkie dotąd znane i używane środki, a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie ściera, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądanéj świeżości utrzymujący.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z czystych roślinnych *ingredyencyj,* działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu, przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, a nadto służy zarazem wybornie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

Cena oryginalnéj sztuki 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to oliwne, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące, lecz oraz *miękkość i świeżość* powodujące własności wszelkim wymaganiom jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikantiejszej skóry *Dam i Dzieci.*

Cena oryginalnéj sztuki 35 cent. w. a.

☞ Wszystkie powyżéj wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparata, sprzedaje pod gwarancyą prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych: w KRAKOWIE pan **Józef Bartl;** jak również: w **Białej** pp. Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** pani Ewa Kornfeldowa,— i p Franciszek Gomoliński,— w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski aptekarz, — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — **Jassach** p, Michał Neumann,— w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt apt. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. F yd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt. — w **Manastarzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ign. Garan. — w. **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaiter i Spółka, — w **Sadogórzę** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — **Stryjn** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. Wład. Dietz,— w **Sokalu** p. A. W. Grot,— w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski,— w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (2815-1-12) T

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA
znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

☞ Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu. ☜

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

(2334-14-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Nadzwyczajne nowości.
Rafraichisseur de la vie !!!
Środek wzmacniający nerwy.

Ten nowo wynaleziony instrument wyszczególnia się przez swą oryginalną ożywiającą i orzeźwiającą skuteczność tak nadzwyczajnie, że się prędko w każdéj familii stanie niezbędnym.

Składa się z dwóch rurek ze sobą dokładnie połączonych, z których cieńszą rurkę kładzie się do flaszki kolońskiéj wody, a w drugą mocniejszą rurkę dmucha się, przez co skutkiem ciśnienia powietrza powstaje niezmiernie delikatny dészcz drobny, który nawet i dla otwartego oka jest nader wzmacniającym i przyjemnym, a dla reszty części twarzy nastręcza często potrzebne ochłodzenie i orzeźwienie, tak że nawet mocny ból głowy w okamgnieniu ustaje, lub przynajmniéj bardzo się łagodzi.

Można sobie przeto wyobrazić, jak dobroczynnie ten instrument działać musi na nerwy po wielkiém znużeniu, czy to z natężonéj pracy lub zmęczenia, gdyż jego ożywiająca siła nigdy nie ustaje, również z powodu, że jego wzmacniająca własność udziela się potrzebującemu jéj natychmiast.

Oprócz powyż przytoczonych własności można instrumentu tego użyć jako w ten moment działającego narzędzia do kadzenia perfumami, wodą lewandową i. t. p. co w pokojach, szczególniéj w których leżą chorzy, sprawia wielką przyjemność. W czasie wielkich upałów dogodny ten instrument w cudowny sposób, i sprawiona nim przyjemność nie może być niczem innem zastąpiona. Ten przyjemny instrumencik kosztuje tylko **40 centów** w. a. Instrukcya użycia we wszelkich językach.

N. B. Uprasza się wszystkich jak najusilniej, by ten pożyteczny przyrząd dla siebie nabyli.

Rafraichisseur retroactif !!
Stirnkühler (Chłodzik czoła)
z podobnym skutkiem, sztuka po 60 centów.

Rurki z gumy do tych dwóch instrumentów, do (wzmocnika nerwów) **„Nerwenstärker** i do **„Stirnkühler"** dla wygodnego użycia tych instrumentów bez pomocy obcéj, sztuka po 20 centów.

Do tego prawdziwa Wódka Kolońska, ½ flakonika 40. centów, cały flakonik 80 centów.

Cudowny Ptak (der Wunder-Vogel)
Gra do salonu i ogrodu.

Żeby ten ptaszek latał, trzeba tylko go podnieść, ręce wznieść jak najmocniéj w górę i nadać mu lekki ruch.

Zabawi dwie osoby, gdyż można go puszczać z jednego końca salonu do drugiego. Sztuka po 60 centów.

Narząd do wyjmowania nagniotków z korzeniem.
Mały, powabny instrumencik, działający radykalnie, przytém elegancko urządzony. Sztuka po 80 centów.

Paryskie miniaturowe Maszynki do szycia (dla dzieci) (Pariser Mignon Nähmaschinen)
do szycia sukien dla lalek. Sztuka po 4 Złr. w. a.

Uzdeczki angielskiego wyrobu od 3 do 15 Złr.

Wszelkie rekwizyta do jeżdżenia konno, potrzeby stajenne i batożki, i bardzo wiele innych nowości najnowszego pomysłu, oraz ustawiczny dowóz najnowszych rzeczy. Powyższe przedmioty oryginalne utrzymuje na składzie dla kraju koronnego Czech w Pradze.

Karol Lönharth,
stare miasto, wielka ulica Karola Nr. 174 I.
„pod Jenerałem Clam-Gallas"

N. B. Przesyłki za prowincyę uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a za opakowanie i markę liczy się 10 centów.

Biorący hurtem otrzymują rabat. (2844-2-3)T

ZAKŁAD ZDROJOWY
w Żegiestowie,

słynny z wód swoich lekarskich, położenia nader malowniczego i kąpieli rzecznych w Popradzie,

otwartym zostaje w r. b: dnia 1 Czerwca.

Dla dogodzenia życzeniom Publiczności poczyniono w roku bieżącym rozmaite ulepszenia, pomnożono liczbę pomieszkań, postarano się o dobrą restauracyą.

Zakład posiada krom tego staranną opiekę lekarską, skład wód mineralnych, żętycę górską, pocztę listową, czasopisma itp. ku skutecznemu leczeniu i wygodzie służące środki.

Zamówienia na pomieszkania i wodę uprasza się adresować:

„Do Zarządu Zakładu w Żegiestowie przez Krynicę."

W Administracyi Zakładu.

(2847--3)T

MAJĘTNOŚĆ,

w obwodzie Sandeckim przy gościńcu cesarskim i cyrkularnym położona, zawierająca w dwóch folwarkach 200 morgów pola,— 6 karczem — 250 morgów lasu, przy których dwa nowe tracze — dom mieszkalny — budynki gospodarskie poczęści nowe, poczęści zrestaurowane — przy dwóch rzeczkach leżąca — jest z wolnéj ręki do sprzedania. W miasteczku, gdzie co trzy tygodnie targi bywają, jest karczma. Propinacya czyni w tem państwie najmniéj 1.200 złr.

Bliższa wiadomość u właściciela, poczta **Limanowa** pod literą **T. S.** za listami frankowanemi. (2892-1-3)

WYPRZEDAŻ

sukien mezkich

po bardzo zniżonych cenach, za gotówkę, przy ulicy Floryańskiéj Nr. 356.

(2661-8-15) ***J. Myszkowski.***

Organ nowy,

z powodu pewnego nieporozumienia jest do nabycia — o 10 głosach melodyjnych manuału, a o 3 silnego pedału najnowszéj konstrukcyi, jako też, z polepszeniem mechaniki przeprowadzonéj, — za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. *I. I. O.* poste rest. poczta Biała. (2888-1-2)

Podpisany otrzymał znowu świeży transport nasion:

Angielskiego Rajgrasu korzec po 15 złr.

Francuzkiego Rajgrasu korzec po 12 złr.

Niemniej poleca podpisany nasiona wymienione w rozesłanym katalogu, a mianowicie: **Buraki pastewne i ćwikłowe, lucernę francuzką, nasienie drzew leśnych, Turnips** i t. d. (2787-9-)T

Karol Neumann,

we **Lwowie** przy placu Maryackim pod l. 361.

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi podejmuje się jak dotąd tak i nadal wyjednania

WIZY paszportowéj,

stósownie do obecnie obowiązujących przepisów, w jeneralnym konsulacie rosyjskim w Brodach. — Odsyłając osobom z prowincyi wizowane paszporta, koszta téjże wizy dla ułatwienia pobieram przez pocztę (gegen Nachnahme). (2863-1 6)T

Henryk Soblik,

utrzymujący Handel galanteryjny i norymbesrki w KRAKOWIE.

Miasteczko Tyrawa wołoska

w Obwodzie Sanockim, przy gościńcu położone. 2½ mili od Sanoka, 5 mil od Przemyśla, nie obciążone żadnemi pasywami, obejmujące 395 morgów roli, przeszło 100 morgów pola ornego, zarośniętego krzakami, 400 morgów lasu nietykanego, (oprócz na potrzebę domową) jodłowego, bukowego. sosnowego i jaworowego, budynki wszystkie murowane w dobrym stanie, ogrod owocowy i jarzynowy, propinacya co czyni rocznie 1200 złr. dochodu, tudzież młyn o 2 kamieniach tartak, to wszystko jest zwolnej ręki do isprzedania.

Targ raz w tygodniu, do roku 3 jarmarki, poczta w miejscu.

Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu. (287 6-2-3)

Szczepan Mann,

Fabrykant broni,

i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery, *w Wiedniu, Stadt Kohlmarkt N. 14,* poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki Skład **dubeltówek** kapslowych, **sztućców** tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, **strzelb** do prędkiego nabijania, iglowych, Lafoszowek i Lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4ch numerach, od wielkości kieszonkowéj aż do kalibru wojskowego. (2639 7-26)T

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób.

Bryndzę majową węgierską, Kwargle Ołomunieckie,

Cukierki owocowe,

otrzymał Handel (2869-2-3)

JANA NAGLA

W KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiéj.

Ból zębów

wszelkiego rodzaju usuwają w oka mgnieniu nowo wynalezione **„Extract Radix"** *F. Schotta,* — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2729-11-T)

Ces. kr. uprzyw.

TOWARZYSTWO KOLEI ZELAZN.

Lwowsko-Czerniowieckiéj.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzywil. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zamierza

wystawienie budynków w stacyach:

Lwów, Staresioło, Borynicze, Chodorów, Bortniki, Bukaczowce, Bursztyn, Halicz, Jezupol, Stanisławów, Ottynia, Korszów, Kołomyja, Zabłotów, Śniatyn, Lużań i Czerniowce,

pojedynczo lub też razem poruczyć przedsiębiorcom w drodze ofert.

Dotyczące plany, kosztorysy, tabelle cen i warunki są do przejrzenia

w jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu, lub w Zarządzie budowy we Lwowie, przy ul. Majerowskiej Nr. 722 2/4.

Oferty powinny zawierać oświadczenie, że oferent plany, tabelle cen, kosztorysy i warunki przejrzał, podpisał i należycie zrozumiał; przytem uprasza się, aby opuszczanie w procentach oznaczył wyraźnie literami i cyframi.

Do oferty należy przyłączyć 5 % **wadyum** sumy na oferowane prowadzenie budowy preliminowanej, a to w gotowiźnie lub efektach giełdowych podług kursu z dnia oferty obliczonych lub też i rewers filii banku anglo-austryackiego we Lwowie na wadyum w odpowiedniej wysokości tamże złożone.

Tak wygotowane oferty mają być podane do

Jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu,

najdalej

do d. 15 Czerwca rb. do godz. 12 w połud.

z napisem:

„Anbot zur Herstellung der Hochbauten in der Station"...

Oferenta obowięzuje podana oferta **do dnia 30 Czerwca rb.,** do którego to dnia Rada Zarządzająca przyjęcie oferty sobie zastrzega.

Wiedeń dnia 22 Maja 1865 r.

C.k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. (2835-3)

Ogłoszenie asekuracyjne.

„Jeneralna Ajencya Lipskiego ogniowego Towarzystwa asekuracyjnego",

koncesyonowanego wysokiemi dekretami ministeryalnemi z dnia 24 Sierpnia 1837 i 24 Czerwca 1848, ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że z dniem dzisiejszym panowie:

E. Pongratz Syn i Konst. Laszkiewicz

otrzymali poruczony zarząd jej

„Głównej Ajencyi dla Galicyi zach. i Szląska"

a to wspólnie z równemi prawami, oraz że wymienieni panowie zostali umocowani do wystawiania w imieniu tejże Jeneralnej Ajencyi prawomocnych dokumentów. Podpisy nastąpią wspólnie pod drukowaną lub wyciskaną firmą, jako się znajduje przy końcu niniejszego ogłoszenia.

Wiedeń dnia 1go Czerwca 1865.

Z odwołaniem się na powyższe oznajmienie podpisani polecają się z pośrednictwem wszelkich **zabezpieczeń od szkód ogniowych tak budynków** jak i **przedmiotów ruchomych,** co do budynków z dodatkową rękojmią wierzycieli hipotecznych.

Także uskuteczniają się **zabezpieczenia towarów** w drodze będących na jądzie, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Lipski ogniowy Zakład asekuracyjny założony w r. 1819 zajmuje w skutek swych rozszerzonych czynności i przez swe znaczne, największą pewność nastręczające, środki gwarancyi między towarzystwami asekuracyjnemi kraju i zagranicy bardzo poważne stanowisko, jego bowiem starania dążyły zawsze do tego, by odpowiedniem postępowaniem jak najszczytniejsze zabezpieczające Publiczności uzyskać zaufanie, i w samej rzeczy może się takowym od czasu swego prawie 50-letniego istnienia poszczycić w obfitej mierze.

Podpisani sądzą zatem, że Instytut ten mogą z wszelka sumiennością jak najmocniej polecić.

Biała dnia 1 Czerwca 1865.

E. Pongratz Syn *Konst. Laszkiewicz,*

którzy będą podpisywać:

„Główna Ajencya Lipskiego ogniowego Zakładu asekuracyjnego dla Galicyi Zachodn. i Szląska".

Bióro głównej Ajencyi znajduje się pod Nr. 8 przy ul. Pańskiej. (2839-2-3)

Z wolnéj ręki do sprzedania: WIEŚ w obwodzie Sanockim, powiecie Baligrodzkim, obejmująca do 1000 morgów pola ornego, pastwisk i łąk, 300 morgów lasu bukowego, a 80 morgów lasu jodłowego. Budynki murowane w najlepszym stanie. Bliższej wiadomości udziela Adwokat Sermak w Przemyślu. (2890-1-3)

Dworek murowany z Ogrodem, przy ulicy Krowodeskiej Nr. 131/44 Gm. VIII (własność Ochron Krakowskich) jest do wynajęcia od Śgo Jana br. Bliższa wiadomość w handlu Wgo Krywulta Opiekuna Ochron. (2768-3) T

Dra Edw. Pearce uprzywilejowana

ESSENCYA żołądkowa,

wyborny środek na wszystkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudności, od urodzenia słaby żołądek i złe trawienie, na tworzenie się kwasów, zgagę, odęcia, kurcz żołądkowy, ból głowy, (jeżeli z żołądka pochodzi), febrę i t. p.

Cena flaszki z instrukcyą użycia 1 Złr. w. a.

Z przesyłką pocztową 20 c. za opakowanie więcéj.

Biorący na sprzedaż otrzymują odpowiedni rabat

Główne Składy znajdują się:

na Wiedeń i Arcyksięstwo austryackie u p. **Józefa Weissa** aptekarza **„zum Mohren,"** Tuchlauben; p. **Dr. Józefa Girtlera,** aptekarza, **„Zum unserer lieben Frau"** Freiung.

Zaś Składy w Galicyi:

w Krakowie ma apt. p. **A. Aleksandrowicz;— we Lwowie** apt. p. **L. Rucker;— w Kimpolung** apt. p. **Ferdynand Fritsch;— w Kołomyi** p. **Maks. Nowicki** aptekarz obwodowy.

W Księstwach naddunajskich:

w Bukareszcie p. **Karol Kladni** apt. — **w Fokszanach** p. **Józef Stenner** apt. — **w Gałaczu** p. **J. Fatuszewski,** apt. **w Giurgewie** pp. **Tellmer & Fabini,** apt. — **w Krajowy** p. **Fr. Pohl** apt. — **w Plojesti** p; **A. Kordecki** apt.

Względem założenia dalszych składów w miastach prowincyonalnych uprasza się udać do jednego z powyższych głównych składów, gdyż Dr. Edw. Pearce bezpośrednich poleceń nie uskutecznia.

Szczególna skuteczność téj esencyi żołądkowéj dowiedziona jest od dawna jak najświetniej wielu tysiącami zaświadczeń osób najwiarogodniejszych ze wszystkich krajów, a nowszych z tych zaświadczeń wraz z instrukcyą użycia udziela się **we wszystkich powyższych składach bezpłatnie.**

Bardzo zaszczytne uznanie ze **strony kompetentnéj** zawiera następująca **relacya w Nrze 12 z. 21 Marca r. b. w czasopiśmie „Wiener Medizinische Zeitung.**

Między wieloma środkami lekarskiemi, które w naszych czasach powstały i z mniejszą lub większą słusznością mogą być polecane, zasługuje niezaprzeczenie **Dra Edwarda Pearce uprzywilejowana Esencya żołądkowa czyli Stomachical** w każdym razie tak na uwagę panów lekarzy i aptekarzy, jakoteż na względy cierpiącéj Publiczności.

Mamy do czynienia z kompozycyą która się niezawodną i niezaprzeczoną skutecznością przed wszelkiemi innemi podobnemi wyrobami najkorzystniéj wyszczególnia, ręczy nam w tym względzie słynność, jaką essencya ta od kilkudziesięciu lat uzyskała nawet w Anglii, gdzie jak wiadomo tylko **co rzeczywiście** jest **dobrem** i **odpowiedniem** na trwałe uznanie liczyć może, również i ta okoliczność, że esencya ta wszędzie, gdzie tylko została wprowadzoną, tak **w pałacu jak i w chatce wkrótce stała** się zupełnie niezbędną.

Stosunki w naszym kraju przed 20tu laty zawiązane, lecz z powodu przyczyn politycznych znowu zerwane, pomimo że były tylko przemijające i mało znaczące, spowodowały jeszcze przez długie lata popyt o ten artykuł, i w tych kilka miesiącach, odkąd ta essencya znowu u nas została zaprowadzoną, uzyskała tak **ogólne rozszerzenie i tak wielostronny odbyt,** że przesyłki z Anglii nie mogą nastarczyć w dostatecznem i spiesznem zaopatrzeniu w odpowiednie zapasy.

Przekonaliśmy się, że bardzo znakomici lekarze używają téj essencyi **do wzmocnienia żołądka i polepszenia trawienia, przeciw kurczom żołądkowym, zgadze, odęciu i w ogólności przeciw wszelkim cierpieniom żołądka,** a to zawsze z jak **najlepszym skutkiem;** także i **na febrę** uzyskała essencya ta z wiarogodnéj strony zasłużoną pochwałę. Jednem słowem, zdaje się podług uczynionych doświadczeń niepodlegać żadnéj wątpliwości, że **Esencya żołądkowa Dra Pearce, jako wyborny środek domowy w ogólności, a w szczególności** wszystkim tym, którzy niezawsze mogą mieć doktora i aptekę pod ręką, jak najmocniej powinna być polecaną.

LUDWIKA STANGENA

PODRÓŻ TOWARZYSKA DO AMERYKI

z wycieczkami do środka Ameryki, z jazdą na rzece Hudson do

Wodospadu Niagara!

odchodzi dnia 22go Lipca r. b. z **Hamburga** na parowcu śrubowym Hamburgsko-Amerykańskiego Towarzystwa akcyjnego okrętów parowych pocztowych, *przybija do Southampton z biletami jazdy ważnemi na sześć miesięcy,* po znacznie zniżonej cenie *w pierwszym salonie.*

Programy do tej podróży są do nabycia:

w **Berlinie:** „*Erdmund Hegel,* Königs- und Poststrassenecke".

we **Wrocławiu:** „*Louis Stangen*'s Comptoir, alte Taschenstrasse 15.

w **Hamburgu:** „*August Bolten,* Wittwe, Müller's Nachfolger, Admiralitäts-Strasse 37."

w **Düsseldorfie;** „*Expedition der rheinischen Zeitung*".

Byłem w możności zawiązania takich stosunków w Ameryce, że z Nowego Yorku również urządzoną zostanie Podróż towarzyska do Stałego lądu i że w Ameryce staranie uczynione o **całkiem pewnych przewodników.**

Zameldowania należy uskutecznić najdalej **do 20 Czerwca r. b.** w powyż wymienionych kommandytach. (2907-1)

Ludwik Stangen,

Przedsiębiorca pierwszej Towarzyskiej podróży do Ameryki i małej Azyi.

Nauczycielka Polka

egzaminowana, przez pruską komisyą rządową a od roku udzielająca lekcyj w wyższym zakładzie naukowym, posiadająca języki francuzki angielski, niemiecki i włoski, oraz muzykę, poszukuje umieszczenia od św. Jana lub od 1 Lipca. Pensyi żąda się na pierwszy rok 350 do 400 talarów.

Bliższej wiadomości udzieli się na listy frank. pod lit. N. B. poste restante. Wągrowiec W. Ks. Poznańskie. (2891-1-4)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

(2024-10-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

Wieś Jatwięgi

do sprzedania z wolnéj ręki

w obw.Przemyskim, 2 mile od Mościsk i 2 mile od Sambora, w dobrych gruntach, w jednym obszarze, 240 mórg pola ornego, 30 m. łąk, 18 m. pastwisk, 60 m. lasu dębowego pięknego, 8 m. ogrodów, wszystkie budynki w dobrym stanie, propinacya czyni 200 złr rocznie. — Bliższa wiadomość na gruncie lub w Samborze u Wgo Adwokata *Pawlińskiego,* lub też w Przemyślu u W. Adwokata *Madejskiego* (2856-2-3T

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colberw passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Brunona Mieczyńskiego. (2033-9-)

Swieże Wody Mineralne

wszelkiego gatunku pojedynczo jako też i hurtem po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje

S. Rager **w TARNOWIE,**

w swoim handlu korzennym na **Burku obok schodów kamiennych.** Szczególnie zwraca uwagę P. T. Publiczności na wielki zapas dopiero mu przesłanéj wody **Krynickiéj i Żegestowskiéj.**

W tymże samym handlu korzennym dostać można **wszelkich towarów korzennych** po jak najniższych cenach. (27778 5-8)

Folwark

stanowiący osobny korpus tabularny— tuż przy mieście powiatowem Kolbuszowie położony, mający objętości około 96 morgów, tudzież ogród, budynki gospodarcze i obszerny dom mieszkalny — jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można u W. Władysława Domaradzkiego Notaryusza w Dąbrowie pod Tarnowem. (2878-3)

W handlu moim dostać można każdego czasu

Kwasu siarczanego i Gipsu mielonego.

Przy tej sposobności polecam także mój skład towarów korzennych, tudzież **wody mineralne świeże krajowe i zagraniczne,** jako też **herbaty chińskie.** Zapraszając P. T. szanowną Publiczność do licznego uczęszczania, zapewniam, iż towarów w najlepszych gatunkach po najmierniejszych cenach dostarczam. (2774-3-5)T

B. Ringelheim w Tarnowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 czerw.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	468	460
Ruble ros. za 100 rsr.	145	142
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł	94	93
Srebro nowe austr.	107	106
Dukat ważny	5 22	5 12
Napoleon d'or	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	71 75	70 75
„ „ stare „	75 25	74 25
Oblig. indem. „	74⅓ —	73⅓ —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	203

Wiedeń 3 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	70 90
5% Pożyczka narod.	75 75
Akcye abnku wied.	799 —
„ „ kred.	182 40
Losy 5% z r. 1860	92 —
Srebro	107 —
Londyn 10 fnt. szter.	108 90
Dukat pojedynczy	5 19

Wiedeń 2 czerw.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 80	66 70
„ Pożyczka narod.	75 85	75 75
„ Metaliki na m. k.	71 30	71 25
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	74 90	74 40
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 80	73 50
„ „ „ bukow.	71 25	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 25	70 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 70	88 60
4% Galicyjskie	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	79 80	79 50
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	147 —	146 —
„ „ „ 1854	88 —	87 75
„ „ „ 1860	92 50	92 45
„ „ „ 1864	84 90	84 80
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	125 70	125 50
„ tryest na 4½%	113 —	112 —
„ żegl. par. na D.	84 50	84 —
„ ks. Esterhaz.	112 50	111 50
„ Księcia Salm.	31 50	30 —
„ „ Palfy	27 —	26 50
Losy ks. Klary	27 25	26 75
„ hr. St. Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ ks. Windischgr.	17 50	17 —
„ hr. Waldstein	19 25	8 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	801 —	799 —
Zakładu kredytowego	183 40	183 30
Zeglugi par. na Dunaju	483 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan.	170 50	170 20
„ rządowej fr.-a	184 40	184 20
„ zachodniej c. El.	134 —	133 50
„ Pardubickiej	123 —	122 75
„ Południowej	220 —	218 —
„ Galicyjskiej	204 50	204 25
Czerniowiec. z wpł. 35%	61 50	60 50

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	91 75	91 50
Augsg. 100 zł. nr.	4½	91 —	90 80
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	91 20	91 —
Hamb. 100 mark.	4	80 90	80 75
Londyn 100 fun.	5	108 90	108 85
Paryż 100 frank.	4	43 30	43 25

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	—	—
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 20	5 19
„ „ obrączk.	5 20	5 19
Złoto al marco	5 16	5 15
Napoleondory	8 80	8 79
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 10	9 05
Luidory (niemieckie)	8 90	8 85
Suwereny angielskie	10 94	10 90
Imperyały rosyjskie	8 95	8 93
Srebro	107 —	106 50
„ kupony	107 —	106 50
Talary związkowe	1 60½	1 60
Pruskie bilety kas.	1 60½	1 60

Lwów 1 czerw.	żądają	płacą
Dukat	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 96	8 83
Rubel srebr. rosyjski	1 71	1 69
Talar pruski	1 62	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	70 52	69 67
„ „ „ „ m. k.	74 03	73 38
Obligi indem. b. kup.	74 28	737 72
Akc. kol. gal. b. kup.	213 33	211 33

Warsz. 2 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	6 13½
Obligi skarbowe „	88 81	—
„ kupon. „		—68 3/9
Listy zast III okr. „	14 7	14 4
„ kupon „	-	26⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	78 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	78 50	78 —
5% Pożyczka loteryjna	106 75	106 50

Wrocł. 2 czerw.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	93⅞	93⅜
Polskie bilety bank.	81 1/12	80 7/12
„ Listy zastaw.	—	75¼
Poznań, List. zast. 4%		
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 2 czerw.	
Renta 3%	67 30

Londyn 1 czerw.	
Konsole	89⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmajera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*